Należytość pocztowe uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 63. — ROK XLI.

WTOREK 6 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

W poszukiwaniu kompromisu.

Podróż angielskiego ministra Edena można już uważać za ukończoną. Odwiedziwszy Paryż, Berlin i Rzym, minister Eden powrócił do Londynu i na nadzwyczajnej radzie gabinetowej zda sprawę z wyników swej podróży. Dopiero po tej konferencji, do której w kołach politycznych przywiązywana jest duża waga, będzie wiadomo, czy zabiegi Edena o ustalenie podstaw kompromisu w sprawie rozbrojenia odniosły pozytywny skutek. Od tego zaś co przywiózł Eden zależy stanowisko Anglji w tej, mimo wszystko, ciągle jeszcze aktualnej kwestji.

Przypuszczać należy, że minister Eden podczas pobytu w Berlinie, Paryżu i Rzymie bronił zasad angielskiego kompromisu, zmierzającego do tego, że Niemcy uzyskają w pewnej mierze prawo dozbrajania się w sensie powiększenia swej stałej armji i zastosowania w niej zabronionych im dotąd rodzajów broni, wzamian jednak zato zobowiążą się do powrotu do Ligi Narodów oraz do podporządkowania się decyzjom genewskiej instytucji. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że przy okazji rozmów berlińskich omawiany był również projekt włoski, przewidujący także dozbrojenie Niemiec, lecz uzależniający tę koncesję od szeregu warunków, wśród których znajduje się tak drażliwa sprawa, jak reorganizacja Ligi Narodów przez zbliżenie jej do myśli przewodniej paktu czterech.

W Berlinie ministra Edena przyjmowano bardzo manifestacyjnie. Hitler miał z nim długą rozmowę i odwiedził nawet angielską ambasadę, ale, jak słychać, prowadzone w dalszym ciągu 300-tysięcznej armji, chciałby skrócić termin porozumienia do 5 lat i nie zamierza powracać do Ligi Narodów tak długo, dopóki równouprawnienie w dziedzinie uzbrojenia nie będzie zrealizowane w całej rozciągłości. W tych warunkach jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby rozmowy berlińskie stworzyły mocne podstawy, na którychby można oprzeć ów wymarzony kompromis.

Jeszcze mniej pewne są wyniki wizyty Edena w Rzymie, chociaż prasa włoska twierdzi, że w poglądach Włoch i Anglji na tę sprawę nastąpiło duże zbliżenie. Nie trzeba zapominać, że nastroje Rzymu w stosunku do Niemiec pod wpływem austrjackich wydarzeń uległy znacznej zmianie. Z tego wynika zupełnie uzasadniony wniosek, że projekt włoski, uważany dawniej za bardzo korzystny dla Niemiec, obecnie, w nowej redakcji, będzie dla nich znacznie mniej przychylny.

Ale główny punkt ciężkości znajduje się nie w Berlinie i w Rzymie, lecz w Paryżu i od stanowiska Francji zależą wyniki podróży ministra Edena. Otóż pod tym względem sytuacja jest jasna, ale nie w kierunku pożądanym dla rządu angielskiego. Jak donoszą z Paryża, to, co usłyszał tam minister Eden, nie świadczy wcale o tem, aby Francja godziła się na dalsze jednostronne ustępstwa. Stanowisko Francji, przedstawione przez premjera Doumergue'a i ministra spraw zagranicznych, p. Barthou, można ująć w ten sposób: Francja nie może zamykać oczu na dokonane już zbrojenia niemieckie i przejść nad niemi do porządku dziennego. Francja nie wierzy w celowość i skuteczność kontroli, zalecanej przez rządy angielski i włoski. Francja nie może zgodzić się na dozbrojenie Niemiec i pozostawienie im miljonowych organizacyj szturmowych. Wobec tego, że projektowane gwarancje nie przedstawiają realnych wartości, Francja nie może podpisać konwencji, któraby krępowałaby jej swobodę działania w razie niebezpieczeństwa. Dla Francji — miał powiedzieć prezydent Doumergue — podpisanie konwencji jest równoznaczne z wykonaniem zawartych w niej zobowiązań. Tymczasem niema żadnych gwarancyj, że strona przeciwna pojmuje w ten sam sposób znaczenie podpisanego dokumentu.

Minister spraw zagranicznych Barthou powołał się w rozmowie z ministrem Edenem na uchwałę połączonych komisyj spraw zagranicznych izby deputowanych i senatu, obradujących z udziałem przedstawicieli trzech ministerstw obrony narodowej. Komisje te wypowiedziały się kategorycznie: 1) przeciwko jakiemukolwiek osłabieniu sił zbrojnych Francji; 2) przeciwko udzieleniu zgody na dozbrojenie Niemiec; 3) za utrzymaniem w całości warunków bezpieczeństwa, ułożonych w styczniu 1932 r. w znanem memorandum Tardieu. W uzupełnieniu tych uwag Barthou dodał, że w najbliższych dniach minister wojny zwoła radę wojenną, która rozpatrzy propozycje rządu angielskiego i włoskiego. Dopiero po posiedzeniu tej rady i zgodnie z jej konkluzjami Francja udzieli ostatecznej odpowiedzi na memorjał Mac Donalda.

Z powyższych oświadczeń francuskich mężów stanu wynikają dwa wnioski: pierwszy, że misja ministra Edena nie dała tych wyników, jakich od niej oczekiwano nie tylko w Londynie, ale z pewnością również w Berlinie. A następnie, że nowy rząd francuski nie idzie po linji najmniejszego oporu, której to metody trzymał się zarówno Briand, jak i Paul Boncour, co niekiedy robiło takie wrażenie, jakgdyby interesy Francji nie były w dostatecznej mierze uwzględniane, ale w sprawie rozbrojenia oddaje głos decydujący tym czynnikom, które są przedewszystkiem odpowiedzialne za bezpieczeństwo Francji, to znaczy przedstawicielom jej siły zbrojnej.

Jeżeli pierwszy wniosek przeczy tym optymistycznym przewidywaniom, jakie towarzyszyły podróży ministra Edena, to drugi daje pewność, że Francja obecnie w sprawie rozbrojenia stać będzie na stanowisku, uwzględniającem zarówno interesy własne, jak i jej sprzymierzeńców.

Aczkolwiek Polska znajduje się w tej chwili jakgdyby poza nawiasem toczących się rokowań na wielkiej arenie polityki międzynarodowej, to jednak fakt ten ma dla niej pierwszorzędne znaczenie. A. D.

PREZYDENT RZPLITEJ WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 5-go marca. (Telef. wł.). **Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy z Zakopanego**

JAPOŃSKA MIEJSCOWOŚĆ KĄPIELOWA W PŁOMIENIACH.

Londyn 5 marca. W japońskiej miejscowości kąpielowej Atami wybuchł wczoraj wieczór **groźny pożar, którego pastwą padło kilkadziesiąt budynków, w tem 5 wielkich hoteli.** Straty materjalne są **bardzo duże.** Ofiar w ludziach nie było.

Rekordowe tempo obrad Senatu.

26 USTAW ZAŁATWIONO W CIĄGU DWÓCH GODZIN.

Warszawa, 5. 3. (Telef. wł.). **Senat obradował dziś w poniedziałek przez blisko dwie godziny. Z rekordową szybkością załatwiono 26 przedłożeń ustawowych, uchwalonych już przez Sejm.** Pomiędzy temi przedłożeniami **było 15 ustaw ratyfikujących rozmaite umowy międzynarodowe.** Jedną z najważniejszych umów była **umowa celna z Sowietami.** Wiadomo zaś, że bilans nasz z Sowietami jest czynny. W r. 1933 wywieźliśmy do Rosji towarów za 60,000.000 zł., a przywieźliśmy za 19,000.000. Poza tem załatwiono **przedłożenie o Funduszu Pracy, o oznaczaniu wyrobów pochodzenia krajowego, o zatwierdzaniu pomników ze stanowiska artystycznego, o ochronie porządku na kolejach i t. d. Obrady nie wzbudziły żadnego zainteresowania i toczyły się przy nikłym udziale senatorów.** Poza referentami **nie przemawiał nikt.**

We czwartek — wybory municypalne w Londynie

PARTJA PRACY OCZEKUJE ZWYCIĘSTWA. — ZRADYKALIZOWANIE SPOŁECZEŃSTWA. — WSKAŹNIK PRZYSZŁYCH WYBORÓW DO PARLAMENTU.

Londyn, 5. 3. (PAT). W czwartek bieżącego tygodnia odbędą się **w obrębie wielkiego Londynu wybory do rady municypalnej, które oczekiwane są tym razem z wielkiem napięciem.** La bour Party czyni wielkie wysiłki, aby uzyskać większość i ująć rządy w Londynie w swe ręce. Wobec niewątpliwej **radykalizacji społeczeństwa angielskiego** w ciągu kilku ostatnich miesięcy, posiadający większość w radzie municypalnej i rządzący obecnie w hrabstwie londyńskiem reformatorzy municypalni, równoznaczni **z konserwatystami, są w obawie o utratę swej przewagi.**

Ogółem głosujących jest przeszło **2 miljony**, ale frekwencja głosujących w wyborach municypalnych **jest minimalna.** W roku 1931 głosowało **28 proc. uprawnionych,** a w roku 1928 — **35 proc.** uprawnionych. W roku bieżącym spodziewany **jest duży udział wyborców.** W roku **1931 konserwatyści zdobyli 288.000 głosów, socjaliści 214.000, liberali 31.000.** W roku **1928** konserwatyści zdobyli **285.000, socjaliści 252 tys., liberali 97 tys.**

Socjaliści liczą, że obecnie **przekroczą cyfrę swych głosów z roku 1928** i ze conajmniej zrównają się z konserwatystami, o ile ich nie zwyciężą. **Wynik tych wyborów jest łącznie śledzony przez wszystkie partje, jako wyraz dążeń wyborców przy ewentualnych przyszłych wyborach parlamentarnych.** Na specjalną uwagę zasługuje **również sytuacja liberałów,** jest ona bowiem tak słaba, że możliwe jest, iż przy wyborach czwartkowych **nie odegrają już najmniejszej roli.**

Skandal w więziennictwie amerykańskiem

Groźny bandyta steroryzował straż imitacją rewolweru i zbiegł z więzienia.

Nowy Jork 5 marca. Z więzienia w **Crown Point w stanie Indiana zbiegł niebezpieczny bandyta Dillinger** w okolicznościach, które **wśród opinji publicznej wywołały oburzenie.** Według dzienników nowojorskich ucieczka bandyty przedstawiała się następująco:

Dillinger **zmówił się z 5 współwięźniami, steroryzował dozorcę przykładając mu do skroni „rewolwer" sporządzony przez niego z maszynki do golenia.** Po zamknięciu dozorcy w celi, **bandyta udał się w towarzystwie murzyna do kancelarji, gdzie również steroryzował dyżurnego urzędnika tym samym „rewolwerem"** i zażądał wydania kluczy od bramy i garażu. **W garażu unieruchomił wszystkie samochody,** poczem wraz z towarzyszami zajął miejsce **w samochodzie dyrektora więzienia i zbiegł.** Do samochodu zabrał również **ręczny karabin maszynowy.** Podjęty z większem opóźnieniem z powodu uszkodzenia aut więziennych pościg **nie dał oczekiwanego rezultatu.** Zbrodniarze stawili bowiem silny opór i dopiero po dłuższej walce zdołano unieruchomić samochód ścigany, przyczem **w ręce policji wpadło tylko 4 mniej groźnych bandytów. Dillingerowi i murzynowi udało się zbiec. Policja i milicja stanów Indiana, Ohio i Illinois została zmobilizowana,** celem ujęcia groźnego **bandyty.** Zuchwała ucieczka **wywołała w całym kraju powszechne oburzenie.** Opinja publiczna domaga się **wyjaśnienia, w jaki sposób mógł bandyta steroryzować tak liczną straż więzienną, kiepską imitacją rewolweru.**

—oo—

Amb. Bullit w drodze do Moskwy

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.). Bawi w Warszawie przejazdem z Moskwy **ambasador amerykański w Moskwie p. Bullit.** Przyjął on dziś po południu przedstawicieli prasy i odpowiedział na kilka zadanych mu pytań. M. in. zapytano go, czy wierzy on w możliwość wojny sowiecko-japońskiej. Ambasador amerykański odpowiedział **kategorycznie przecząco,** podobnie jak przecząco odpowiedział na pytanie, czy Stany Zjednoczone uznają Mandżukuo. W sprawie możliwości rozwoju stosunków handlowych amerykańsko-sowieckich oświadczył p. Bullit, **że dla handlu z Rosją powstał amerykański bank eksportowo-importowy, który będzie finansował eksport amerykański do Rosji.**

—oo—

O czem piszą inni?..

Jednostki i społeczeństwo.

Prof. Makowski trafnie pisze w „Gazecie Polskiej“ o najważniejszem zagadnieniu ustrojowem.

„Problemat — pisze — zawiera się w konieczności takiego zorganizowania życia, **aby wartości potencjonalne zbiorowości i wartości czynne jednostki mogły stale współdziałać;** aby proces inicjatywy i kierownictwa zużytkowywał dla dobra zbiorowego największe zasoby społecznego entuzjazmu, aby życie społeczne było praktyką czynnego zespolenia obywatelskiego. Wtedy może zbiorowość nie będzie marnowała swoich wartości potencjalnych wołając napróżno o „męża stanu“, ani też mężowie stanu, nie syci panowania, nie będą trwonili entuzjazmu zbiorowego na marne.

Ustrój państwa, ustrój życia społecznego powinny się oprzeć na koordynacji tych dwóch wielkich wartości dynamicznych — jednostki i zbiorowości“.

Bardzo trafne słowa... Dzieło jednak nowej konstytucji, nad którem współpracował prof. Makowski, nie uwzględnia tych trafnych przesłanek.

Konserwatyści i „brudne drogi“.

Z racji oświadczenia pos. Radziwiłła na obiedzie „Czasu“, że

„wojowanie paragrafami regulaminu, mogącemi być tłumaczone w ten czy inny sposób, jest rzeczą śmieszną, jest dziecinną grą...“,

pos. Stroński przypomina w „Kurjerze Warszawskim“ konserwatystom mocno dla nich nieprzyjemną kartę historji b. Galicji, która świadczy, że i w przeszłości byli konserwatyści polscy tacy sami... Było to w czasie, kiedy doszedł do skutku pakt Bobrzyńskiego ze Stapińskim. Wówczas to (marzec 1910 r.) organ konserwatywny „Przegląd Polski“ pisał:

„Polityka wiedzie do celu poprzez wszystkie namiętności, żądze i nędze ludzkie, a te gnieżdżą się nisko. Znać je jednak musi polityk, liczyć się z niemi i pokonywać, inaczej przegrywa i staje się sam swojem zaprzeczeniem. Górny cel i **ta niejednokrotnie brudna droga, którą dążąc do niego, przebyć trzeba,** to warunki, w których w w niejednej duszy rodzi się dramat“.

„Śmieszy ks. Janusza Radziwiłła — pisze p. Stroński — żądanie, by przestrzegano postanowień konstytucji i regulaminu, czyli... prawa dzisiejszego? Przy czem? Przy uchwalaniu zmiany konstytucji, czyli... prawa jutrzejszego. Czy chciałby, aby z niem działo się kiedyś to samo? Dziwnie łatwy śmiech ma ks. Janusz Radziwiłł. Dziecinną grą nazywa przedstawiciel zachowawców zasadę poszanowania prawa. Dorośli zachowawcy na to gwiżdżą. Może jednak raczej to cokolwiek bezmyślne pogwizdywanie jest objawem zdziecinnienia zachowawczości“.

„Trzej pierwsi..“

„Przyszłość“ (nowy, tygodniowy organ Ch. D., wychodzący w Katowicach) zajmuje się pytaniem, kto popiera „Legjon Młodych“?... Przytacza więc następujące słowa komendanta „Legjonu Młodych“ z d. 18 lutego b. r. w Warszawie:

„Gdy analizuję, co tworzyło tę siłę potencjalną naszego ruchu, to nie sposób zapomnieć o tych **wielkich umysłach i sercach, które dawały nam pierwsze wskazówki, gdy wchodziliśmy w życie.** Chcę mówić o tych kilku naszych przyjaciołach starszych, którzy musieli wykrzesać z siebie tyle młodzieńczego zapału, a jednocześnie dać nam tyle uczucia. Nie wielu ich było, a jednak pamięć o nich u nas, kierowników organizacji, nigdy nie będzie wymazana. **Tadeusz Hołówko, Janusz Jędrzejewicz, Juljusz Ulrych,** oto trzej pierwsi nasi senjorzy i przyjaciele...“.

„Wprowadzenie w błąd“.

Wojewodziński „Dzień Pomorski“ (Toruń) broni „Legjon Młodych“ przed — Episkopatem.

„**Dostojni Autorzy** — pisze — **zostali po prostu wprowadzeni w błąd** przez jakieś czynniki, działające ze szczególną i to nie z religijnych pobudek wynikającą złośliwością. **Przy całym głębokim szacunku,** należnym głosowi Ks. Arcypasterzy, niepodobna tu — w imię sprawiedliwej oceny — wykluczyć pewnej możliwości: — tej mianowicie, iż w atmosferze ciągłej nagonki prasy opozycyjnej, nadużywającej haseł religijnych jako narzędzia **agitacji politycznej.** W. Księża Biskupi mogli w działaniu „Legjonu Młodych“ dopatrzeć się tylko **pozornych niewłaściwości** w stosunku do Kościoła Katolickiego i właśnie na tej tylko podstawie uznać, że energiczne przeciwdziałanie im jest naprawdę potrzebne“.

Niema to żadnego sensu. Episkopat oparł się nie na „pozornych niewłaściwościach“, ale na faktycznych wykroczeniach „Legjonu Młodych“, które szły przecież przez całą prasę.

Canossy niema.

P. Niedziałkowski zapewnia w „Robotniku“, że list pasterski wywołał zamieszanie w B. B.

„Wszelakie „sanacyjne“ masony — pisze — libertyny i „rewolucjonisty“ położyły uszy po sobie, wdziały worek pokutny i powędrowały na bosaka do kardynalskiej Canossy, by zapewnić jego eminencję w myśl znanej anegdoty rosyjskiej o rozmowie chłopa z kapitanem - isprawnikiem, że „i ja nie ja, i koń nie mój, i wogóle nie zdążyłem jeszcze się urodzić“..., P. sen. Ehrenkreutz wyszedł z opresji stosunkowo obronną ręką“.

Tylko jeden sen. Ehrenkreutz... Niema tak dobrze. Świadczą o tem uchwały „Zw. Legjonistów“, oświadczenia „Legjonu Młodych“ i „Zw. Pracy Obyw. Kobiet“. A, co się tyczy sen. Ehrenkreutza, to za wyrażenie „Czasu“, że p. sen. E. dopuścił się „pewnej nielojalności“ w stosunku do katolickich senatorów atakując Episkopat, przepraszają go teraz w „Czasie“ konserwatywni (!) senatorowie (!) i oświadczają, że postępował „lojalnie“. Więc „Canossy“ niema!

O co chodzi?

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Warszawa.

II.) Nakreśliliśmy w poprzedniej korespondencji ogólny charakter zjazdu profesorów prorządowych w d. 14-ym lutego r. b. Teraz, kolei, zajmiemy się konkretnemi projektami, zgłoszonemi na zjazd, które następnie były przedmiotem dyskusji. Projektów tych było dwa: jeden zgłoszony przez prof. Walek-Czerneckiego, drugi — przez prof. J. Kleinera. Jedno z pism warszawskich przytoczyło przed paru dniami główne zasady obu projektów. Ponieważ nasze informacje są zgodne z informacjami owego pisma, oba projekty podajemy w jego streszczeniu.

Według pierwszego projektu, miałoby nastąpić jakgdyby przegrupowanie istniejących towarzystw naukowych łącznie z Polską Akademją Umiejętności w instytucję, przypominającą Instytut Francuski, złożony z siedmiu akademij, które byłyby reprezentantkami wszystkich kierunków pracy naukowej. Element naukowy w projekcie prof. Wałka-Czerneckiego miałby głos decydujący. Projekt ten jednak nie znalazł wśród uczestników zjazdu uznania.

Drugi projekt, opracowany przez prof. J. Kleinera, przewidywał stworzenie najwyższej rady naukowej, złożonej z reprezentantów głównych istniejących w Polsce towarzystw naukowych z tem, że minister mianowałby członków rady z pośród kandydatów, przedstawianych przez powołane instytucje. Ale i ten, zdawałoby się, najprostszy sposób tworzenia najwyższej rady naukowej nie trafił do przekonania uczestników zjazdu, jak przypuszczają dlatego, że towarzystwa naukowe przy wskazywaniu kandydatów powodowałyby się wyłącznie kryterjami naukowemi.

Projektu prof. Kleinera nie odrzucono jednak w całości, ale poddano go poważnym modyfikacjom. Ustalono, że najwyższa rada naukowa ma się opierać na następujących zasadach: składać się będzie z 60-ciu członków, z których 30-tu mianuje pan minister na podstawie propozycji poszczególnych fakultetów szkół akademickich, a pozostałych 30-tu będzie później dobranych. Przypuszczać należy, że wśród tych ostatnich znajdą się również reprezentanci towarzystw naukowych, jak i urzędnicy ministerjalni. Ten sposób organizacji najwyższej rady naukowej umożliwia należenie do niej nietylko wybitnym naukowcom, ale również tak zwanym specjalistom do organizowania życia naukowego, których liczba w ostatnich czasach bardzo się powiększa. Gdyby kandydatów do rady naukowej zgłaszały towarzystwa naukowe, nie znaleźliby się oni z pewnością wśród członków projektowanej instytucji.

Zakres działania tak pomyślanej naczelnej rady naukowej byłby bardzo obszerny. Należałoby do niej stawianie wniosków i wyrażanie opinji co do powoływania do życia, lub zwijania instytucji naukowych, lub specjalnych instytutów, reprezentowanie nauki polskiej zagranicą, administrowanie fundacjami naukowemi i wreszcie dysponowanie wszelkiemi funduszami, przeznaczanemi przez państwo na cele naukowe.

Rzecz prosta, że tak liczna instytucja nie mogłaby działać stale, a byłaby jedynie co pewien czas zwoływana. Natomiast stale funkcjonowałby jej wydział, czy sekretarjat, który — istnieją obawy — zamieniłby się z czasem, zwłaszcza przy istniejących dziś tendencjach, w organ ministerjum W. R. i O. P.

Tyle pismo warszawskie. Ponieważ nikt dotąd nie zaprzeczył przytoczonym przez niego informacjom, należy się spodziewać, iż są one prawdziwe. Zresztą, gdyby w nich były nawet pewne nieścisłości, to ogólny obraz jest niewątpliwie całkowicie dokładny. Przy sposobności należy zauważyć, że uczyniono wszystko, żeby ukryć przebieg zjazdu. Wbrew dotychczasowym zwyczajom, nie podano do wiadomości publicznej nazwisk jego uczestników. Ograniczono się tylko do ogłoszenia półoficjalnego komunikatu, który, jak już pisaliśmy w poprzedniej korespondencji, wcale nie ułatwiał zorjentowania się w istotnych zamierzeniach organizatorów i uczestników zjazdu.

To wszystko jest już dziś wiadome i obecnie na podstawie tych informacyj, które drogą prywatną dotarły do kół zainteresowanych, można ustalić, do czego zmierzają zgłoszone na zjeździe projekty i jaka im „idea“ przyświeca. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tak pomyślana najwyższa rada naukowa — nazwa nie została jeszcze ostatecznie ustalona — spowoduje poważne pomniejszenie znaczenia i wpływów Polskiej Akademji Umiejętności oraz wszystkich istniejących w Polsce innych towarzystw naukowych. Autonomja tych instytucji, niezależny ich charakter i ściśle przestrzegany dobór ich członków, o którym decydują tylko i wyłącznie względy naukowe, już dawno było solą w oku różnych „speców“ od organizacji nauki. Nie mogąc ich zdobyć atakiem frontowym, wymyślono inną formę, wybrano drogę dalszą, ale nie mniej skuteczną, a pozatem posiadającą tę wartość, że pozwala osiągnąć zamierzony cel bez większego rozgłosu...

Oprócz towarzystw naukowych, przyjęty na zjeździe w d. 14 b. m. projekt godzi także w Fundusz Kultury Narodowej, o którym już dawno wiadomo, że nie cieszy się względami różnych „organizatorów nauki“. Już dwa lata temu wszczęto przeciwko niemu gwałtowną kampanję, której przewodził p. Kaden-Bandrowski. Kampanja ta ucichła na wyraźny rozkaz z Belwederu. Marsz. Piłsudski, z którego inicjatywy powstał Fundusz Kultury Narodowej i który ma całkowite zaufanie do kierownika tej instytucji, prof. Stanisława Michalskiego, nie krył wówczas swych bardzo krytycznych poglądów na rozpętaną kampanję i surowo oceniał jej inicjatorów.

To, co nie udało się przed dwoma laty, ma nastąpić teraz, po utworzeniu naczelnej rady naukowej. Fundusz Kultury Narodowej dysponuje środkami, asygnowanemi przez państwo na cele naukowe. Według projektu, uchwalonego na zjeździe, czynność ta należeć będzie do kompetencji najwyższej rady naukowej. Ponieważ trudno sobie wyobrazić, aby mogły istnieć jednocześnie dwie instytucje, któreby dysponowały funduszami państwowemi, przeznaczonemi na cele naukowe, jedna z nich musi się stać zbyteczną. Która? — Łatwo się domyśleć.

Z przebiegu zjazdu członków „Zrebu“ i Towarzystwa Kultury akademickiej i toczącej się na nim dyskusji, ze zgłoszonych projektów i powziętych na zjeździe uchwał widać jasno, że chodzi tu o dalszy ciąg akcji, którą podjął minister Janusz Jędrzejewicz. Po ograniczeniu autonomji uniwersyteckiej, po próbach upaństwowienia literatury i teatru przychodzi teraz kolej na towarzystwa naukowe. **A.**

Żyrardów a pp. Boussac i Aupetit

Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich jest spółką akcyjną. Ogromna większość akcyj, mianowicie **93.754**, znajduje się w rękach grupy kapitalistów francuskich, a w szczególności pp. **Marcelego Boussaca i Alberta Aupetita.** Akcjonarjusze polscy w liczbie 324 posiadają **tylko 19.355 akcyj.**

P. Boussac narzucił Zakładom Żyrardowskim umowę o „współpracy“ z firmą „Comptoir de l'Industrie Cotonniere“, której jest właścicielem. „Współpraca“ polegała na tem, że Żyrardów miał płacić **2 proc. rocznie** od obrotu za pomoc techniczną, finansową, doradczą i handlową. Jeśli np. obroty Żyrardowa wyniosły 30 milj. w ciągu roku, to płacił 600 tys., jeśli 40 milj., to 800 tys. zł. Umowa była zawarta w r. 1925 i potem ją wciąż przedłużano, co stało się przyczyną zachwiania się Żyrardowa.

Te i wiele innych machinacyj zagranicznych kapitalistów spostrzegli wreszcie polscy akcjonarjusze i na walnem zgromadzeniu spółki **w dniu 22 stycznia 1934 r.** przeprowadzili wniosek o rozwiązanie stosunków z firmami francuskiemi. Wniosek ten przeszedł dzięki temu, że przewodniczący pozbawił prawa głosowania osoby bezpośrednio interesowane, a więc pp. Boussaca i Aupetita, którzy **mają sami 75 tys. akcyj.** Wobec tego 20 tys. akcyj polskich miało przewagę nad pozostałemi kilkunastu tysiącami akcyj francuskich. Odrzucono natomiast wnioski przeciwko zatwierdzeniu bilansu i w sprawie rewizji księgowości i pociągnięcia do odpowiedzialności twórców szkodliwej umowy. W tej sprawie pp. Boussac i Aupetit głosowali; skutkiem tego wnioski grupy polskiej odrzucono.

Wobec tego mniejszość polska wystąpiła do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie z prośbą o unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia i o oddanie przedsiębiorstwa w sekwestr sądowy. Sąd rozpatrywał wniosek w dniu 2 marca, ale wyroku nie ogłosił, zapowiadając go na 8 marca. Na rozprawie sąd wysłuchał biegłych, których opinje brzmiały wręcz sensacyjnie. Okazało się między innemi, że **Żyrardów musiał płacić francuskim kapitalistom 20—25 proc. za udzielone kredyty.**

Firmy francuskie dostarczały Żyrardowowi surowiec — czy w dobrym gatunku to wątpliwe — i należność zapisywano w księgach Tow. Zakł. Żyrardowskich jako dług. Od tego długu płacono pp. Boussacowi i Aupetitowi 12 proc. rocznie. Zarobek kapitalistów francuskich był olbrzymi, bo we Francji, gdzie kapitałów jest dużo, płaconoby im najwyżej 6—7 proc. Ale niedość na tem. Żyrardów płacił jeszcze 6 proc. za żyro wekslowe. Mamy zatem już 18 procent. Ponieważ zaś bilans zamykano co miesiąc, więc co miesiąc wzrastał dług i Żyrardów płacił każdego roku procenty od procentów. Razem więc **firmy francuskie brały z tego tytułu około 20 proc. rocznie.**

W roku operacyjnym 1932/33 grupa francuska pobrała:

1) za pomoc techniczną — 373.366 zł
2) oddłużenia — 1,217.121 zł.
3) od gwarancyj wekslowych — 609.790 zł.
4) odszkodowanie za zmianę kontraktu zakupu bawełny — 133 tys. zł.
5) rysunki i podróże — 158 tys. złotych.

Suma ta dorównuje deficytowi. Bilans spółki wykazywał bowiem zyski 3.226.000, wydatki 5,698.000 zł., a zatem strata wynosiła niespełna półtrzecia miljona zł. **Gdyby nie „pomoc“ pp. Boussaca i Aupetita, Żyrardów mógłby mieć bilans zrównoważony.**

Wyszły na jaw jeszcze inne szczegóły skandalicznej, rabunkowej gospodarki. Gdy np. Żyrardów zakupywał towaru za 1.800.000 zł., **to firmy francuskie liczyły sobie 1,200.000 zł. tytułem kosztów handlowych.**

Ta gospodarka powinna być ukrócona. Czekamy na wyrok sądu. Jakikolwiek on będzie, dobrze że sprawa wyszła na jaw. Ale smutnie świadczy ona o polskich akcjonarjuszach. **Jak można było tak długo ten stan rzeczy tolerować?**

Sprawa żyrardowska to jeszcze dowód zwyrodnienia współczesnego liberalnego kapitalizmu.

Na ziemiach Rzplitej.

450-lecie śmierci św. Kazimierza Jagiellończyka w Grodnie.

W dniu 4 marca br. minęło 450 lat od chwili śmierci królewicza św. Kazimierza Jagiellończyka. Dla uczczenia tej rocznicy w niedzielę 4 bm .w kościele Farnym w Grodnie odprawiono Mszę św.. Dla upamiętnienia i uczczenia tego wielkiego Świętego — Komitet postanowił wznieść figurę św. Kazimierza, która prawdopodobnie umieszczona będzie na skwerku przy ul. Zamkowej na tle Nowego i Starego Zamku.

Poświęcenie Domu Ludowego w Król. Hucie.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Królewskiej Hucie uroczystość otwarcia i poświęcenia przy ul. Sienkiewicza „Domu Ludowego", w **którym będą się mogły skupiać wszystkie polskie organizacje.** Poświęcenia dokonał **ks. kan. Gajda**, poczem w nowym budynku odbyła się akademja, którą zagaił przewodniczący zarządu Domu Ludowego **Fr. Grześ.** Następnie przemawiał gospodarz Domu **prezydent miasta Spaltenstein.** Na akademję przybyli delegaci wszystkich miejscowych organizacyj narodowo-społecznych i przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Nowy Dom Ludowy jest olbrzymich rozmiarów i składa się z trzech części, z których tylko środkowa została obecnie oddana do użytku. W części tej znajduje się obszerna **sala teatralna, mogąca pomieścić 1.100 osób.** Dwa boczne skrzydła przeznaczone są na salę zabaw, czytelnie i bibljoteki. **Budowa całego gmachu ma kosztować 1.300.000 złotych. Koszt obecnie wykonanej budowy wyniósł 800.000 złotych** .

250.000 dolarów na szpital warszawski

Zmarła przed kilku laty w Chicago ś. p. **Zofja Lipińska** zapisała w testamencie **na rzecz szpitala Dzieciątka Jezus** w Warszawie legat w wysokości około 250.000 dolarów. O zapisie powiadomiono w tych dniach dyrektora wydziału szpitalnictwa zarządu miasta. Ze względu na społeczny cel tego hojnego daru. będzie on prawdopodobnie zwolniony od podatków i opłat.

10-letni bandyci.

W Wilnie na ulicy Sierakowskiego na 12-letnią uczenicę **J. Bodzicką** napadło trzech chłopców, którzy wyrwali jej teczkę. W pościgu ujęto dwóch sprawców. Są to: **10-letni Szaja Sufjan i jego rówieśnik Indrys Korjan.** Sufjan był już raz zatrzymany przez policję w związku z zajściem na ul. Nowogródzkiej. kiedy to został zabity uczeń polskiej szkoły powszechnej.

Rzucił sobie granat pod nogi
w celu samobójczym.

W niezwykły sposób usiłował pozbawić się życia zamieszkały w Warszawie b. posterunkowy policji w Ostrowi Mazowieckiej St. Waśniewski. Rzucił on sobie pod nogi granat ręczny, który wybuchł, **raniąc go ciężko w twarz, ręce i nogi.** Waśniewskiego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala. Przyczyną zamachu samobójczego miała być redukcja. Policja prowadzi dochodzenia, skąd Waśniewski wziął granat?

Bieg z odciętą ręką.
Makabryczna ucieczka węglokrada.

Podczas wyprawy po węgiel na teren kolejki wąskotorowej między Lipinami a Chropaczowem na G. Śląsku wydarzył się tragiczny wypadek, który na naocznych świadkach wywarł wstrząsające wrażenie. **Z. Leitmund, 23-letni bezrobotny z Lipin**, wybrał się wraz z kolegami na tor kolejowy. Grupa węglokradów wskoczyła na wagony. Leitmund stracił jednak równowagę i **dostał się pod koła pociągu, które odcięły mu prawą rękę.**

Krzycząc z bólu, jak oszalały, Leitmund ostatnim wysiłkiem zerwał się na nogi, **chwycił leżącą na szynach pokrwawioną odciętą rękę i począł uciekać w pole, znacząc drogę śladami krwi, buchającej z okropnej rany.** Po przebiegnięciu około 150 metrów, nieszczęśliwy bezrobotny **padł nieprzytomny z upływu krwi.**

Towarzysze pracy przewieźli go w stanie beznadziejnym do szpitala hutniczego w Piaśnikach.

Oszustwa na torze wyścigowym.

W najbliższych dniach na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się odroczona przed miesiącem sprawa o oszukańcze machinacje na torze wyścigowym. Będzie to pierwszy tego rodzaju proces w Polsce. Na ławie oskarżonych zasiądzie dziewięć osób: **właściciel** stajni wyścigowej. żyd, J. Rakower, fryzjer B. Zagajnik, trener Br. Gruda. żokiej Wł. Zgibek, oraz jeźdźcy Z. Lewandowski i J. Gruda, chłopiec stajenny St. Kłoszewski, J. Ukraińczyk i J. Podgórski. Plan oszustwa, polegający na zdopingowaniu koni. które miały minimalne szanse na wygranie biegu, został ułożony przez Rakowera. Najpierw więc usiłowano zdopingować konia „Koncert". Zastrzyknięto mu pod skórę środek podniecający, ale komisja techniczna wyścigów zorjentowała się, że koń został zdopingowany i nakazała wycofanie go z biegu. Mimo niepowodzenia i odkrycia oszukańczej machinacji, oskarżeni tego samego dnia zastrzyknęli środek podniecający innemu koniowi. Ponadto za namową Rakowera żokieje zawarli umowę, w myśl której koń ten miał dojść pierwszy do mety. Ponieważ był to koń bardzo słaby, spodziewano się dużej wypłaty w totalizatorze.

Gandhi rozmawia z misjonarzem, jezuitą francuskim

Niedawno temu Gandhi przyjął w Madurze jezuitę francuskiego, z którym omawiał swój stosunek do religji. „Wszystkie (!) religje są prawdziwe (?), mówił, i mocno wierzę, że przyjdzie kiedyś dzień, że tylko jedna będzie na świecie religja. Wszystkie narody winny się złączyć w jedną międzynarodową organizację, każdy zachowując swoją indywidualność, również to samo odnosi się do wszystkich religij. Winny one złączyć się pod znakiem, któremu na imię Bóg. Zwykła tolerancja (?), potrzeba szczerego przekonania o autonomji każdej religji".

Kiedy mu misjonarz zaproponował połączenie wszystkich religij w jedną owczarnię pod kierownictwem jednego pasterza, Gandhi odpowiedział: **„Tu właśnie różnimy się z gruntu".** Mahatma nie chce mieszać się w sprawy chrześcijan, spodziewa się jednak tego samego postępowania ze strony misjonarzy, t. j. odstąpienia od realizacji testamentu Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody".

Obecnie Gandhi głosi w południowych Indjach **wojnę krzyżową na rzecz parjasów**, zbierając środki na jej skuteczne przeprowadzenie i istotnie dostaje do ręki dziennie jakieś sto tysięcy franków, często nawet wiele więcej, trzy wzgl. cztery razy tyle. W Madurze zebrał przez półtora dnia 72.000 fr. a w okręgu Chatinad 99.500 fr. Jeżeli chodzi o bezpośrednie wyniki na korzyść parjasów, to są one raczej mierne: władze w Travancore poczyniły drobne dla nich ustępstwa, ale **nie ogłosiły ich równości politycznej, jedynie otworzono dla nich 4 czy 5 świątyń**, gdzie wolno im wejść do wnętrza.

„Przyszłość dopiero pokaże prawdziwy wynik zabiegów Gandhiego", — zaznacza misjonarz". — „Jego wrogowie, dążąc do tego, by popadł w niełaskę sfer rządzących, nie przestają twierdzić, że prowadzi akcję polityczną, zasługującą na naganę. Są tacy co utrzymują, że chcą połączenia z braminami dla ratowania hinduizmu i że jego z nimi pozorna niezgoda jest tylko podstępem, by w błąd wprowadzić parjasów. Niektórzy zarzucają mu, że wygrywa jednych Hindusów przeciw drugim i że **przyczynia się do podtrzymania Indyj w niewoli obcych**, bezustannie wytykając brak jedności.

Jeżeli jest prawdą, że Gandhi — pisze misjonarz katolicki — nie jest już dziś leaderem politycznym i że jego program społeczny natrafia na brak zrozumienia i tylko budzi nienawiść, to jednak u ludzi zachowa on swój prestiż jako reformator społeczny; pozostanie on mimo wszystko Mahatmą, osobą, owianą legendą, którą każdy chętnie i widzi i której każdy chętnie słucha.

Angielski książe Jerzy



drugi syn króla Jerzego, przebywa w podróży po afrykańskich kolonjach angielskich. W Kapstadzie w poł. Afryce na cześć przybywającego gościa iluminowano rzęsiście całe miasto.

———:oOo:———

NOMINACJE WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI TARNOWSKIEJ. Ojciec św. Pius XI. zamianował księży: Franciszka Walczyńskiego, dziekana Kapituły katedralnej, Protonotarjuszem Apostolskim; ks. Kaspra Mazura, ks. dr. Józefa Lubelskiego, ks. kanclerza Romana Sitkę, kanoników katedralnych i tajnych szambelanów, Prałatami domowymi, ks. Romana Mazura, proboszcza w Nowym Sączu i tajnego szambelana, zamianował Prałatem domowym; zaś ks. Józefa Chrząszcza, dyrektora Seminarjum żeńskiego w Tarnowie i ks. dr. Władysława Kuca, proboszcza w Bochni, tajnymi szambelanami. (KAP.)

PRAWOSŁAWNY SUFRAGAN NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE? Pismo rosyjsko-prawosławne wydawane we Lwowie „Ruskij Gołos" donosi, że kierownictwo Cerkwi prawosławnej ma zamiar mianować specjalnego **biskupa-wikarjusza dla Łemkowszczyzny**, w celu dalszej propagandy prawosławia wśród miejscowej ludności. (KAP.)

ZAMKOWI GIEDYMINA GROZI RUINA. Z Lidy donoszą, że wskutek panującej ostatnio odwilży, ruiny zamku Giedymina w Lidze uległy częściowemu uszkodzeniu. Onegdaj niemal nie doszło do wypadku zasypania przechodnia przez usuwające się gruzy.

REJENT SKAZANY NA 3 LATA WIĘZIENIA. W Sądzie Okręgowym w Warszawie wznowiono proces **b. rejenta z Żyrardowa Fr. Bachańskiego,** oskarżonego o nadużycia na szkodę skarbu państwa oraz sprzeniewierzenie depozytów klijentowskich **na sumę około 6 tysięcy złotych.** Sąd uznając winę Bachańskiego za udowodnioną, **skazał go na 3 lata więzienia.**

ŻYDZI POBICI NA „BALU". W Warszawie odbywała się w jednej z sal na Pradze purymowa zabawa taneczna żydów-sjonistów. Pod koniec zabawy na salę **wtargnęła grupa, złożona z około 20 osób**, która wznosząc antyżydowskie okrzyki, **pobiła niektórych uczestników zabawy.** Przypomnieć należy, że przed tygodniem wydarzył się podobny wypadek podczas dancingu żydowskiego u Philipsa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Kanonizacja błog. Jana Bosco i zamknięcie roku jubileuszowego.

Podczas tegorocznych Świąt Wielkanocnych odbędzie się w Rzymie uroczysta kanonizacja błog. Jana Bosco, założyciela zakonu Salezjanów. Pozatem zostanie dokonane zamknięcie Roku Jubileuszowego. Pielgrzymki z całego świata są zapowiedziane tak liczne, że **Rzym i okolice będą dosłownie przepełnione.** Już do połowy lutego **rozdano na plac św. Piotra 150 tysięcy biletów.**

Odnalezienie zwłok lotnika Collet'a.

W pobliżu Colomb Bechar w Afryce półn. odnaleziono **szczątki samolotu oraz zwłoki lotnika aeroklubu Flandrji, Collet'a i prezesa tego klubu Huet'a.** Lotnicy, którzy zginęli tragiczną śmiercią, odbywali lot nad Saharą. Od trzech dni nie było o nich żadnej wiadomości. Szczątki samolotu i zwłoki lotników odnalazła ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła z Fezu.

Śladami króla Alberta belgijskiego

W Marche-les-Dames w Belgji zdarzyły się dwa wypadki turystów, którzy udali się tam, by obejrzeć okolicę, w której zginął król Albert. Prawie w ten sam sposób, jak się to stało ze zmarłym tragicznie królem, **oberwały się w dwóch wypadkach ogromne kamienie, które poraniły ciężko turystów.** Dwie osoby zostały przewiezione do szpitala. Władze zabroniły wspinania się na skały w tej okolicy.

Tajemnicza eksplozja na lotnisku amerykańskiem.

Na lotnisku w Port Leavenworth w Kansas wydarzyła się tajemnicza eksplozja, która wywołała pożar. **Spłonął jeden hangar i 10 samolotów. Szkoda wynosi pół miljona dolarów.** — Wypadek ten ma podobno związek z niedawnem zarządzeniem prezydenta Roosevelta, który nakazał przeprowadzenie śledztwa w sprawie sabotażu w lotnictwie wojskowem.

Epidemja cholery na Filipinach.

Ze stolicy japońskiej donoszą, że epidemja cholery w północnych prowincjach wysp Filipińskich przybiera coraz większe rozmiary. **Wedle najnowszych obliczeń zapadło na tę straszną chorobę przeszło dwa tysiące osób, z czego około 500 zmarło.**

———:oOo:———

POLAK BURMISTRZEM W RUMUNJI. Burmistrzem Sadagóry na Bukowinie, liczącego około 10.000 mieszkańców, został wybrany Polak, **Kazimierowicz**, który urząd ten piastował jeszcze w okresie przedwojennym.

KONCERTY MUZYKI POLSKIEJ W KIJOWIE. Dwa ostatnie koncerty pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, które odbyły się przy szczelnie zapełnionej sali wzbudziły szczery entuzjazm publiczności kijowskiej. Dyr. Fitelberga przyjmowano owacyjnie. Czwarta symfonja Karola Szymanowskiego, wykonana na pierwszym koncercie, powtórzona została także na drugim, na żądanie prasy i publiczności. Prasa w sprawozdaniach z koncertu podkreśla znaczenie koncertów Fitelberga dla zbliżenia kulturalnego polsko-ukraińskiego. — Na cześć dyr. Fitelberga wydany został bankiet.

AKTORKA PARYSKA ZAKONNICĄ. Była artystka z „Comedie francaise", Yvonne Hautin, która mniej więcej przed półtora rokiem wstąpiła do klasztoru benedyktynek przy kościele św. Sulpicjusza w Paryżu, w dniu 24-ym lutego br. złożyła wieczyste śluby zakonne. W uroczystości wzięło udział wielu artystów i artystek z Komedji Francuskiej, którzy składali życzenia dawnej swojej koleżance. (KAP.)

POŻAR W SŁYNNEJ MIEJSCOWOŚCI KĄPIELOWEJ W JAPONJI. W japońskiej miejscowości kąpielowej Atami, która jest w lecie tamtejszą Rivierą, wybuchł wielki pożar i **zniszczył kilka wielkich hoteli.** W pożarze spłonęło kilka osób.

PATRJOTYZM MUZYCZNY AUSTRJAKÓW. W ciągu ubiegłych trzech kwartałów radjofonja austrjacka transmitowała około 10.000 utworów muzycznych. W liczbie tej znaczną przewagę stanowiły prace kompozytorów austrjackich, bo prawie 65 proc. Na utwory kompozytorów niemieckich przypadło około 15%, reszta zaś na utwory napisane przez muzyków innych narodowości.

———:oOo:———

Moda

Jeszcze o przedwiośniu.

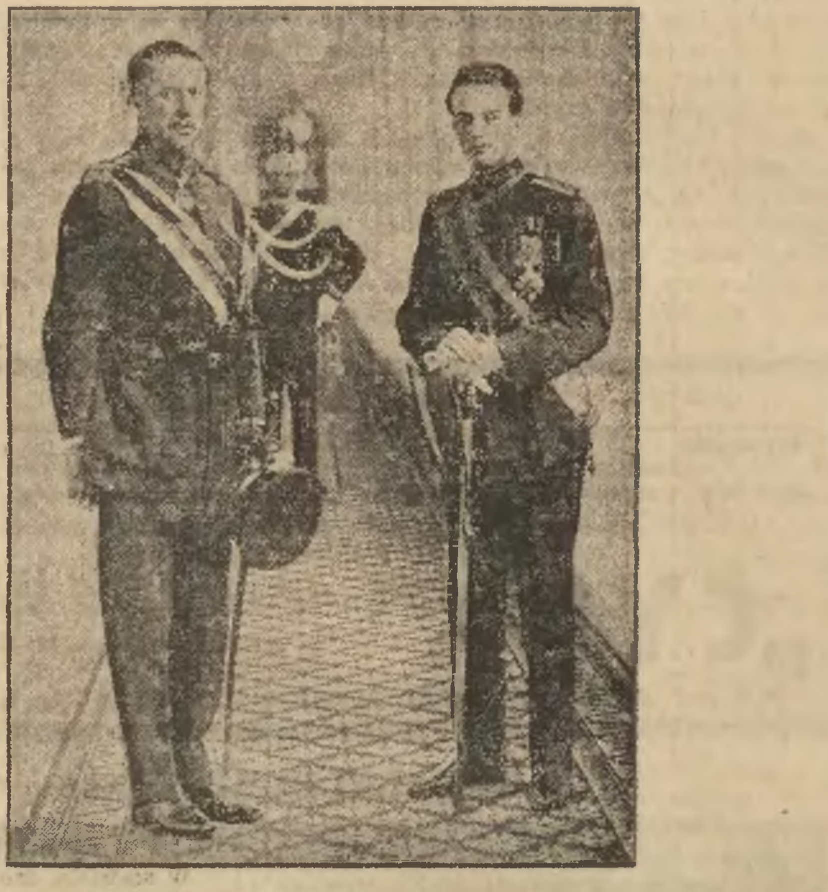
Moda wiosenna wyzwoli nas ze skostniałych form, jakie narzuciła nam zima, rozświetli barwy, urozmaici desen i rozluźni linję. O ile wszystko, cośmy nosili dotychczas zamknięte było i proste, o tyle teraz pozwolimy ciepłym powiewom wiosennym igrać polami naszych płaszczy, fałdami sukien i kokardami i szalami kołnierzy. Nawet **kostjum wiosenny ma żakiet luźny, fantazyjny.** Proste i kanciaste dotychczas rewersy układają się na nim miękko i faliście. Kołnierze wyglądają jakby podniesione były przez wiatr. **Kapelusze zadarte,** jakby wiatr zwiał je z czoła. Okrągła linja staje się symbolem nowej mody, w przeciwstawieniu do jesiennej i zimowej, którą charakteryzował prostokąt. **Kanciasta, wojskowa linja ramion staje się znów ogrągła i kobieca.** Zarys ramion podkreśla reglanowy lub kimonowy fason rękawa. Na scenę występuje znów **pelerynka,** we wszystkich odmianach i długościach. Nie można nawet dokładnie stwierdzić, która, długa czy krótka. Peleryna stanowi nieraz przejście od sukni do kostjumu. W tym sezonie będzie dużo kompletów składających się z sukienki i peleryny. Bardzo często spódnicę i bluzkę w kostjumie zastąpi sukienka, co już miało zresztą miejsce parę lat temu. Ale w tym sezonie kwestja wyboru materjału na sukienkę i bluzkę nie będzie tak łatwą. Taka mała bezpretensjonalna w zasadzie swojej sukienka, będzie musiała być bardzo starannie obmyślona, ponieważ otwarty z przodu płaszcz ukaże się w całej niemal okazałości. Pomimo zasadniczych zmian, jakie zajdą w kroju, najwięcej nowości i świeżości wniosą w życie **kolory wiosenne.** Na ulicę wybierzemy kolory spokojniejsze i bardziej naturalne, a więc wszelakie **odcienie asfaltu, muru, kurzu i dymu.** Pozatem damy prawo głosu wszystkim **odcieniom różowego, zielonego, bronzowego,** byleby były stłumione i zamaskowane. **Szaro-niebieski będzie bardzo mile i często widziany.** I jeszcze jedna odwieczna nowina — czerń! Legjony **czarnych sukien!** — szczególnie na popołudnie. Czerń połączona ze złotem, srebrem, z purpurą. Może to i monotonne trochę i rozgniewa niejedną panią, ale każda musi przyznać, że czarnej sukni nie zastąpi żadna inna. Starano się zastąpić czarną suknię innemi odcieniami ciemnemi: ciemnoszarą, głębokiemi tonami czerwieni lub błękitu — ale **czerń zwyciężyła na całej linji.** Zresztą podstawą tej skłonności do czerni jest w pierwszej mierze praktyczny wzgląd. Czarna suknia zawsze może zastąpić kilka kolorowych, przytem żadnej innej nie ozdobią tak pięknie metalowe upiększenia jak czarnej.

Tegoroczny kostjum spacerowy, skromny i elegancki zarazem, wspaniale podkreślony zostanie przez pasiasty materjał, który wydłuży i uwysmukli każdą sylwetkę. Bardzo dużo będzie kombinacji tego rodzaju: **bluzka w kratę, a kostjum w pasy,** lub odwrotnie, do kraciastego kostjumu bluzka w pasy, przyczem pasy też kombinuje się w różne strony. Szczególnie nadawać się będzie do tego kostjum sportowy. Nowe wiosenne szale z wełny i jedwabiu dostosowane zostaną do sztylpów rękawiczek. Torby i obuwie ozdobione będą inkrustacją z jedwabiu lub skóry w odmiennym kolorze.

Względną powściągliwość w kolorach na wiosnę powetujemy sobie latem, gdzie przewidywana jest istna bachanalja barw. Tegoroczna organdina będzie kolorowa i bardzo wzorzysta. Na tle lekko zaznaczonej kraty ujrzymy najjaskrawsze wzory kwiatów. Da to połączenie delikatnych roślinnych form z surowym rysunkiem geometrycznym.

Celine.

Zmarły król belgijski Albert I



ze swym synem, który obecnie po śmierci ojca wstąpił na tron jako Leopold III.

Pochwała bibljofilów krakowskich,

NOWE CZASOPISMO „BIBLJOFIL POLSKI“.

„Wydawanie kwartalnika, poświęconego miłośnictwu książek, poczytane być może w epoce „kryzysu książki“ za przedsięwzięcie zbyt odważne. Towarzyszy mu jednak wiara, że ani kryzys książki nie jest tak powszechny, jakby się zdawało, ani miłośnictwo książek nie osłabło u nas, pomimo nieprzyjaznych konjuntur chwili“.

Znamienne słowa te czytamy we wstępie do pierwszego zeszytu **„Bibljofila Polskiego“,** wydanego niedawno pod redakcją Jana Lorentowicza, nakładem księgarni F. Hoesicka, w Warszawie. Korzystnie przedstawiający się zeszyt nowego perjodyku, **poświęconego** zagadnieniom bibljofilstwa, obejmuje blisko 100 stron druku, przynosząc w swej treści sporo ciekawych artykułów, jak: **J. Lorentowicza** „O bibljofilstwie słów kilkoro“, **L. Lewenstama:** „Współczesny ruch bibljofilski w Polsce“; **St. P. Koczorowskiego:** „Polskie Two Przyjaciół Książki w Paryżu“; **S. Tyszkiewicza:** „Oficyna florencka“ i „Bibljofilstwo włoskie“ i w. in.

W artykułach, omawiających sprawy polskiego bibljofilstwa, **wszyscy autorowie zgodnie stawiają na pierwszem miejscu krakowskie Two Miłośników Książki.** Lorentowicz, pisząc o powstawaniu stowarzyszeń miłośników pięknej książki w Polsce niepodległej, mówi m. in.: **„Przodowali im bibljofile krakowscy, zarówno ilością adherentów, jak troskliwością o kształt zewnętrzny wydawnictw, oraz systematycznością i rozległością usiłowań“.** Lewenstam w artykule swym przypomina, że pierwszy z 4-ch dotychczasowych zjazdów bibljofilów polskich odbył się w Krakowie, w czerwcu 1925 r., a następnie, obrazując ogólną działalność naszych towarzystw bibljofilskich, podkreśla, że:

„Pierwsze miejsce należy się pod każdym względem Twu Miłośników Książki w Krakowie. Towarzystwo to przedewszystkiem poszczycić się może spisem wydawnictw, których ilość dobrze przekroczyła setkę. **W Krakowie też najczęściej i najregularniej odbywają się zebrania referatowe.** Na specjalną wzmiankę zasługują, zazwyczaj bardzo pięknie pod względem graficznym opracowane liczne druki ulotne (zaproszenia na zebrania, zawiadomienia o nowych wydawnictwach, katalogi wydawnictw etc. etc.). Kraków też wydał 5 zeszytów świetnego, zarówno pod względem treści, jak pod względem szaty zewnętrznej czasopisma **„Exlibris“,** oraz kilkanaście zeszytów czasopisma **„Silva Rerum“.** Obydwa te wydawnictwa, wobec braku poparcia, w chwili obecnej nie ukazują się. **Kraków pierwszy zorganizował licytacje bibljofilskie“.** Następnie Lewenstam podaje, iż **po Krakowie drugie miejsce pod względem ruchliwości zajmuje dopiero Warszawa,** której dorobek wydawniczy i działalność ogólna są nieporównanie skromniejsze, oraz na zakończenie swych wywodów przytacza, jako przykład wielce charakterystyczny dla działalności bibljofilów, że „podczas obchodzonych w listopadzie 1932 r. uroczystości Wyspiańskiego, **jedyną wystawę książki Wyspiańskiego na terenie całej Polski urządziło Two Miłośników Książki w Krakowie“.**

Pierwszy zeszyt „Bibljofila Polskiego“ zawiera jeszcze jeden dowód ruchliwości bibljofilów krakowskich, którym jest **„Bibljografja wydawnictw T. M. K. w Krakowie.** Część I. Książki“. Bibljografja ta, sumiennie i rzeczowo opracowana przez zasłużonego wiceprezesa krakowskiego T. M. K., dyr. **Justyna Sokulskiego,** zawiera 129 pozycyj i jest pierwszą tego rodzaju pracą, dającą dokładny przegląd dotychczasowego dorobku bibljofilów krakowskich w zakresie pięknej książki.

Ukazanie się w dzisiejszych czasach nowego kwartalnika, poświęconego miłośnictwu książek, należy powitać z radością, **jako zapowiedź renesansu kulturalnego w Polsce** i to właśnie w tych czasach, o których mówi się powszechnie, że noszą cyniczne piętno zwycięstwa materji nad duchem.

Arten.

Sport.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Ubiegła niedziela obfitowała w szereg sensacyj sportowych.

Cracovia przegrała na boisku własnem **z Policyjnym Klubem Sport.** z Katowic **3:1** (1:1).

Wisła wygrała z Koroną 4:0 (0:0).

Podgórze pokonało Legję 5:1 (0:0).

W Katowicach w walce o puhar blebiscytowy **piłkarze Król. Huty pokonali** niespodziewanie reprezentację Katowic 5:4 (4:3).

Zawody pływackie rozegrane w pływalni krytej przy ul. Krowoderskiej, przyniosły szereg sukcesów zawodnikom krakowskim, którzy zajęli prawie wszystkie pierwsze miejsca przed Ślązakami.

W Krakowie w międzyklubowym meczu bokserskim **Wisła pokonała 06 Mysłowice 9:7.**

Humor.

Zbyteczne utrudnienie. — Panno Halu, gdyby pani wpadła do wody a jabym panią uratował, czy mógłbym się wtedy pani oświadczyć?

— Ależ panie Janku, czy do tego muszę koniecznie się topić?

Dosłownie. — Młoda żonka upiekła mężowi torcik. Mąż je, ale co chwila coś wypluwa. Żonka pyta:

— Czy ci nie smakuje, kochanie?

— Owszem, kochanie, bardzo smakuje! Tylko, że w torcie są skorupy od jaj!

— No to już nie moja wina. Przecie w książce kucharskiej wyraźnie napisane: **„Wziąć trzy całe jaja“.**

Komedja muzyczna w Bagateli.

„Kobieta, która wie czego chce“.

Małem arcydziełem roboty teatralnej jest rola Manon Cavallini, sławnej divy operetkowej, w tej komedji muzycznej. Została ona przerobiona ze znanej — również w Krakowie — nieco śliskiej w założeniu, ale niezmiernie efektownej, komedji Verneuil'a „Fotel Nr. 47“. Fritzi Massary, znakomita aktorka scen berlińskich i wiedeńskich, dla której powstała ta przeróbka, zdobyła w roli „Kobiety, która wie czego chce“ możność możliwie wszechstronnego popisu swojej arcywykwintnej sztuki. Oskar Strauss stworzył bardzo delikatną oprawę muzyczną w pierwszym rzędzie do głównej roli komedji, podkreśliwszy inne także epizody sztuki mile brzmiącemi melodjami. Partytura ta powstała w podobnie szczęśliwej chwili, jak przemiła jego illustracja muzyczna do „Mariettty“ Sachy Guitry'ego. Po Wiedniu i Berlinie, Paryżu i Londynie, gdzie „Kobieta, która wie“.., osiągnęła ogromne powodzenie, wprowadzono komedję na afisz „Teatru 8.30“ w Warszawie. I tutaj przypadł jej w udziale bardzo pokaźny sukces.

Przypisać to należy głównie wykonawczyni naczelnej roli, P. Helenie Makowskiej, która dawniejszy swój rozgłos jako gwiazdy srebrnego ekranu w filmach włoskich i niemieckich zamieniła na glorję divy operetkowej, nagle, z dnia na dzień, bez zadomowienia się w nowej dla siebie sferze pracy artystycznej. Rola Manon Cavallini stanowiła debjut aktorsko-śpiewacki P. Makowskiej niemal nazajutrz po pierwszej próbie swoich możności śpiewackich, dokonanej na estradzie koncertowej w Krakowie. Pierwszorzędne warunki aparycji, niezawodna muzykalność, biorący ciepłem brzmieniem i wibracją kobiecości głos artystki, naturalność gry przy wielkiej finezyjności podkreślania głębszych momentów roli, wystąpienie wielkoświatowej damy, wszystko to razem wziąwszy, pozwoliło P. Helenie Makowskiej stworzyć z postaci Manon Cavallini kreację w najlepszym stylu. Nawet w okolicznościach dla przejawienia się wszystkich zalet talentu artystki mniej korzystnych, w otoczeniu zespołu, który w kamertonie swoim różnił się dość silnie od tonu protagonistki komedji i na tle przygodnie tylko stworzonego tła scenicznego, rola P. Makowskiej wywarła na publiczności krakowskiej niezapomniane wrażenie.

Z obsady warszawskiej przy roli swojej pozostała P. Ola Obarska jako córka Manon Cavallini, Lucy Paillard, swobodna w grze i wcale sympatycznie pokrywająca braki wokalne swoim niewymuszonym śpiewem. P. Marjan Wawrzkowicz, który w Krakowie objął rolę wykonywaną w Warszawie przez doskonałego w rolach komicznych p. Wojciecha Ruszkowskiego, nie miał sposobności rozwinięcia bogatych swoich walorów śpiewającego ujmującym tenorem amanta, którego odtwarzał trochę jeszcze niedoświadczony, ale rozporządzający dobremi warunkami p. Tadeusz Chaveau-Zakrzewski. Szkoda, że reżyserja p. Witolda Zdzitowieckiego skorygowała właściwy w komedji koloryt nawskróś paryski na ton bardziej swojski, przeważnie jednak mocno prowincjonalny.

Powodzenie gościny „Teatru 8.30“ w Krakowie wywoła zapewnie ponowne odwiedziny zespołu w Bagateli z innemi także rzeczami, wystawionemi na tej scenie warszawskiej.

———:ooo:———

Przedstawienie operowe.

Otto Macha jako Tannhäuser.

Zaszczytnie znany tenor bohaterski zarówno czeskich jak niemieckich oper w Czechosłowacji, P. Otto Macha, jest pierwszym przedstawicielem muzycznego teatru czeskiego, którego powitaliśmy po wojnie w operze krakowskiej. Radbym występ doskonałego artysty, noszącego nazwisko znakomitego przed laty trzydziestu wykonawcy Tannhäusera, móc uważać za zapowiedź żywszych stosunków wzajemności między operą polską i czeską. W nowym tym Tannhäuserze krakowskim poznaliśmy śpiewaka o potężnym głosie, pokonującym bez najmniejszego znużenia wszystkie trudności tej — pod każdym względem wyczerpującej — partji. Głos P. Machy i jego pewność w impostowaniu tonów wyższej średnicy, nadużywanej w partji Tannhäusera, spotkały się ze spontanicznym wyrazem uznania ze strony wypełnionej widowni. Ponowne przedstawienie niedawno wystudjowanej opery miało przebieg podobnie szczęśliwy jak premjera, o której pisałem obszerniej. W składzie zespołu nie zaszła żadna zmiana, retusz zaś reżyserski w drugim obrazie pierwszego aktu wydał dla zawartości tej sceny rezultat dodatni.

L. J.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 6: Kolety p. Perpetny i Felicyty mm.
Wschód słońca 6.13, zach. 17.23.
Długość dnia 11 godz. i 10 min.
Środa 7: Tomasza z Akw., Teofila b. m.
Wschód słońca 6.10, zach. 17.25.
Długość dnia 11 godz. i 13 min.

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiskacie. Cenzura zakwestjonowała artykuł na str. 2-giej, omawiający onegdajsze zajście przed Domem Akademickim w Krakowie.

WŁAMYWACZ POD KLUCZEM. W związku z dokonanem włamaniem kasowem w nocy z dnia 24 na 25 lutego w Sądzie Grodzkim w Skawinie, gdzie sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej kotówkę 700 zł., oraz depozyta sądowe, wyrządzając szkodę na ogólną kwotę 1.167 zł. 40 gr., zatrzymano za współudział w powyższym włamaniu Edwarda Paździora, lat 27, bez zajęcia, zam. w Rybitwach, znanego włamywacza kasowego, którego na podstawie zebranego materjału dowodowego odstawiono do więzień sądowych.

BILON POD BELKĄ — NIEPEWNA RZECZ. Fr. Wiecheć, robotnik, zam. przy ul. Król. Jadwigi 141, zgłosił, że dnia 4 b. m. skradziono mu kwotę 250 zł. w bilonie, którą miał ukrytą pod belką w stodole gospodarza Jana Legutki. Dochodzenia prowadzi się. — J. Fränkel, zam przy ul. Józefińskiej 3, zgłosił, że dnia 2 b. m. około godz. 16.30, skradł mu nieznany sprawca z niezamkniętego mieszkania 2 srebrne lichtarze, wartości 170 zł. Dochodzenia prowadzi się.

OBŁOWILI SIĘ SŁODYCZAMI. Wczoraj nad ranem dostali się nieujawnieni narazie sprawcy do sklepu towarów mieszanych J. Marmura przy ul. Topolowej 35, przez wyważenie żelaznej kraty w drzwiach i rozbicie szyby i skradli 1 kg. cukierków miętowych, 20 paczek czekolady, 15 puszek pomidorów, 4 puszki szprotów i t. p. ogólnej wartości około 30 zł.

ZŁODZIEJ I OSZUST. Policja zatrzymała W. Sadowskiego, lat 25, bez zajęcia, jako poszukiwanego za oszustwo pierścionkowe. Zaoferował on na ul. Lubicz bezwartościowy pierścionek Adamowi Rojkowi, przebywającemu chwilowo w Krakowie, zam. stale we Francji, oraz ukradł portmonetkę z kwotą 60 zł. na szkodę tegoż.

WĄTPLIWY PODAREK. W IV. Komis. P. P. zgłosił Józef Lubatowicz, dozorca domu przy ul. Berka Josełewicza 7, że przed drzwiami jego piwnicy nieznany sprawca ukrył 7 flaszek i 1 słój 6-litrowy wina domowego, oraz 1 garnek 2-litrowy topionego tłuszczu. Powyższe rzeczy zdeponowano w IV. Komisarjacie P. P., jako pochodzące niewątpliwie z kradzieży.

———:o0o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ładna historja“.
Środa: „Towariszcz“.
Czwartek: „Towariszcz“.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przekleństwo rasy“.
WANDA: „W twoich ramionach“ (Jean Harlow).
APOLLO: „Prywatne życie Henryka VIII“.
SZTUKA: „Klub Dżentelmenów“ (Clive Brock).
SŁONKO: „Cyrk“ według pow. J. Kosowskiego.
UCIECHA: „Nie jestem aniołem“.
PROMIEŃ: „Jasnowłosy sen“ i „Królestwo zwierząt“.
ADRIA: „Parada rezerwistów“.
ATLANTIK: „Wyspa Dr. Moreau i Pan spelec ostro strzelec“ (Vlasta Burian).
BAGATELA: „Życie zaczyna się jutro“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 5 do 9 bm. „Włóczęgi“ (Pat i Patachon).
MUZEUM w sobotę i w niedzielę „Jej królewska Mość“ oraz „Biały Mustang“

„JUDASZ Z KARIOTHU“, dramat K. H. Rostworowskiego, ukaże się w sobotę bież. tygodnia. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego, który odtworzy rolę tytułową.

JUTRO, W ŚRODĘ, ADOLF DYMSZA W KRAKOWIE. Adolf Dymsza, jeden z najlepszych artystów komedjowych w Polsce, przyjeżdża do podwawelskiego grodu przywożąc z sobą najświeższy repertuar teatrów warszawskich, ostatnie przeboje i dowcipy stolicy. Wraz z miłym gościem przyjeżdża zespół, złożony z kilku osób z warszawskiej „Cyganerji“ i „Roxa“. Gościna Adolfa Dymszy w Krakowie trwać będzie zaledwie dwa dni, tj. w środę, 7, i czwartek 8 bm. Bilety już do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

———:o0o:———

Uroczystość Bibljofilska w dniu św. Kazimierza.

Staraniem znanego Tow. Mił. Książki w Krakowie odbyło się w ub. niedzielę w południe uroczysto nabożeństwo w bazylice OO. Franciszkanów ku czci św. Kazimierza. Podczas nabożeństwa ks. Bonawentura **Podhorecki** wygłosił naukę na temat: „Rola książki w życiu religijnem“; szereg pieśni odśpiewał Chór Cecyljański pod kier. prof. **Nowaka**. Wreszcie podczas ostatniej Ewangelji orkiestra symfoniczna pod batutą Fr. **Schaefera** wykonała po raz pierwszy bibljofilski hymn do Ducha św. kompozycji prof. Garbusińskiego do słów Justyna Sokulskiego.

Po Mszy św. grono bibljofilów z prezesem Kaz. **Witkiewiczem** na czele zaproszone zostało przez konwent OO. Franciszkanów do obejrzenia słynnego portretu biskupa krakowskiego, Andrzeja Trzebickiego, zmarłego w r. 1679. Portret ten, po zamknięciu wystawy króla Jana III na Wawelu, umieszczono w odnowionej wspaniałej ramie barokowej w krużgankach klasztornych. Fachowych objaśnień, odnoszących się do historji tego zabytku, udzielił zebranym znany historyk sztuki, dr. J. **Dobrzycki**.

Naczelnik centrali służby śledczej opuścił Kraków.

W niedzielę o godz. 1.30 w nocy odjechał z Krakowa do stolicy naczelnik centrali służby śledczej w Warszawie nadinspektor **Nagler**. Charakter jego pobytu w Krakowie był ściśle służbowy. Na dworcu żegnali go inspektor Walczak, nadkomisarz **Pollak** i kom. **Bilewicz**.

Wybory do Bratniej Pomocy S. U. J.

W niedzielę, dnia 4 bm. odbyły się wybory do „Bratniaka“ U. J. List zgłoszonych było dwie, jedna **Z. P. M. D.**, druga, zaś Strzelca i Legjonu Młodych. Inne organizacje akadem. nie wystawiły żadnej listy a to wskutek braku podpisów na swoich listach. W tem położeniu znalazła się m. in. Młodzież Wszechpolska i Młodzież Ludowa.

Wybory przyniosły znaczną większość liście Z. P. M. D. Prezesem Bratniaka został wybrany p. **Soboń**, kandydat ZPMD., prezesem komisji kontrolującej p. **Potoczny** Franciszek, również kandydat ZPMD. Organizacja ta zyskała około 21 mandatów, a reszta tj. 12, przypadło Legjonowi i Strzelcowi.

Wybory do Bratniaka są najlepszym dowodem rozłamu wśród młodzieży sanacyjnej.

Podczas wyborów nigdzie nie zakłócono spokoju, choć atmosfera była nadzwyczaj naprężona piątkową bójką.

W sprawie Parku Narodowego w Tatrach

Zebranie informacyjne Ligi Ochrony Przyrody.

Krak. Oddział Ligi Ochrony Przyrody urządza przy współudziale 11-tu Towarzystw naukowych, kulturalnych i sportowych, Zebranie Informacyjne w sprawie Ochrony Przyrody i Parków Narodowych, z zagajeniem prof. Un. Jag. dr. J. **Smoleńskiego** i odczytami: Rektora M. **Siedleckiego** (Międzynarodowe znaczenie Ochr. Przyrody), prof. Un. Jag. dr. Wł. **Szafera** (Zdobycze Polski na polu Ochr. Przyrody), dr. A. **Sokołowskiego** (Ochrona Przyrody a Turystyka Górska) i prof. Ak. Górn. dr. W. **Goetla** (Park Narodowy w Tatrach). Zebranie odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego (Smoleńska 9), w czwartek 8 marca b. r. o godz. 18.30 punktualnie. Wstęp wolny.

Zuchwały napad bandycki na I. Osiedlu Oficerskim.

Jedną z ważniejszych ulic na peryferjach Krakowa jest I. Osiedle Oficerskie. Ulica ta ma tę osobliwość, że **lewa jej strona z numerami parzystemi należy do Krakowa**, domy zaś z prawej strony są **częścią wsi Prądnika Czerwonego**, który w tem miejscu klinem wdziera się w terytorjum miasta. Skutkiem tego dziwacznego podziału, „krakowska“ strona Osiedla oświetlona jest lampami gazowemi, **prawa natomiast tonie w ciemnościach**, mając przed domami tylko lampki orjentacyjne, zainstalowane dobrowolnie przez właścicieli domów.

W tych warunkach więc I. Osiedle Oficerskie nie robi zupełnie wrażenia ulicy miejskiej, a zbyt słabe oświetlenie sprzyja **bezkarnemu grasowaniu różnych złodziejaszków i opryszków**, którzy obecnie, zamiast częstych dawniej włamań do tamtejszych mieszkań, urządzają napady rabunkowe na przechodniów.

W czwartek, 1 bm. o godz. 6.30 wieczorem przechodziły przez Osiedle dwie samotne panie, mieszkające przy tej ulicy. W pobliżu ul. Moniuszki przyskoczyło do nich znienacka dwóch opryszków, którzy błyskawicznie wyrwali jednej z pań torebkę, a towarzyszkę jej silnem pchnięciem wywrócili do błota, poczem zaczęli uciekać.

Przerażone kobiety zaczęły wzywać pomocy i biec za rabusiami, którzy oddalali się w kierunku Olszy. Rozpacz ograbionych nie miała granic; w torebce bowiem znajdowała się całomiesięczna pensja męża-urzędnika oraz klucze do mieszkania i dowód osobisty.

Zuchwałych opryszków dotychczas jeszcze nie ujęto

———:o0o:———

Odczyty.

„O nadprzyrodzonym charakterze cudów Jezusa“ mówić będzie ks. prof. dr. Kaczmarczyk w Coll. Nov. dnia 7 bm. o godz. 18-tej.

„Mieszkańcy największej gminy świata“. Odczyt pod tym tytuł. wygłosi w związku z swym ostatnim pobytem w Londynie p. dr. F. Gross. Odczyt urządzany staraniem Pol. Tow. Geogr. i Pol. Tow. Tatrzańskiego odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 19-tej, w sali Inst. Geograf. (ul. Grodzka 64).

„Żołnierz jako sędzia“. Staraniem Tow. prawniczego i ekonomicznego wygłosi odczyt na ten temat p. wiceprokurator sądu apelacyjnego w Krakowie w piątek 9 bm. o godz. 18.30 w sali Izby przem.-handlowej (ul. Długa 1). Wstęp wolny.

———:o0o:———

Gehenna 300.000 więźniów

P. Miecz. Cybulski opowiada o swych przeżyciach na wyspach Sołowieckich.

W sali Kongregacji Pań przy pl. Jabłonowskich w Krakowie opowiedział p. Mieczysław **Cybulski** w ub. niedzielę wieczorem swe osobiste przeżycia w czasie pobytu na wyspach Sołowieckich. P. Cybulski wrócił do kraju przed dwoma laty; w Rosji spędził około 7 lat i miał sposobność zetknąć się z „rosyjską rzeczywistością“, zdaleka trzymając się od utartego szlaku, jakim kroczą naiwni turyści, którzy opuszczają Rosję „olśnieni“ tem wszystkiem, co gospodarze uważali za stosowne im pokazać.

Jako „podejrzany politycznie“ został p. Cybulski **zesłany na wyspy Sołowieckie** i spędził tam **3 lata i 1 miesiąc.** Wraz z współwięźniami, towarzyszami doli i niedoli, musiał wykonywać **ciężkie roboty w niesłychanych nieprawdopodobnych warunkach.** Dochodziło do tego bestjalskie, wprost sadystyczne traktowanie aresztantów przez dozorców.

Więźniów zatrudniano rozmaicie. Raz musieli **wyławiać rozbite tratwy** na jeziorach sołowieckich o mrozie i głodzie. Oczywiście o gumowych, nieprzemakalnych butach nie było mowy; wielu więźniów nabawiło się zapalenia płuc wskutek nadmiaru zimnej kąpieli.

Inną funkcją skazańców było **kopanie grobów**. W skalistym gruncie kopano dwa rodzaje grobów: **jamy zbiorowe dla skazańców**, oraz groby pojedyncze dla zmarłych czekistów i rozstrzeliwanych. Dziennie pracowano **14 do 16 godzin**; o świcie ściągano przemęczonych ludzi z legowisk i wypędzano do roboty.

Gdy wyczerpani i często chorzy więźniowie nie chcieli opuścić baraków, dozorcy sypali, jak z rękawa, kary. Najstraszniejszą karą dla aresztantów było **zesłanie do „izolatora“ na „Siekierną Górę“**.

NA SIEKIERNEJ GÓRZE.

Na 250-metrowem wzniesieniu stała mała cerkiew, która służyła za specjalną kaźń dla zesłańców. W mroźną noc wypędzano ich **w samej bieliźnie** do nieopalanej cerkwi i tam kazano im spać. Skazani **ogrzewali się własnemi ciałami**, kuląc się w kącie na podłodze. Jeden kładł się na drugim i w ten sposób ustawiano jakby piramidę; o północy następowała zmiana: ci, co spali na wierzchu, szli na spód, i naodwrót.

Prelegent wymienił nazwiska dwóch Polaków, a mianowicie Romana **Napolskiego**, studenta IV roku medycyny w Warszawie, oraz Franciszka **Deca**, rodem z Łomżyńskiego. Obaj z błahego powodu skazani zostali na dwumiesięczny nocleg na Siekiernej Górze. Po dwu miesiącach odczytano więźniom raport, że Napolski i Dec zostali rozstrzelani „dla przykładu“...

„PIWUSZKI“.

Dozorcy i czekiści urządzali od czasu do czasu „huczne“ zabawy, zwane „piwuszkami“. Zaczynało się **od okropnego pijaństwa.** Następnie podochoceni strażacy posyłali po młodsze i ładniejsze aresztantki i **rozpoczynała się orgja...** Ale na tem nie koniec. Pijani czekiści przez otwarte okna urządzali strzelaninę do przechodzących więźniów, raniąc ich i zabijając.

Stosunki te nie wzruszały nikogo, tylko skazańcy musieli kopać nowe jamy dla zastrzelonych towarzyszów...

PRACA W LESIE.

W śniegu po pas, wśród trzaskającego mrozu, szli więźniowie do lasu na rąbanie drzewa. **Dziennie musiał każdy zrąbać pud drzewa** i ułożyć je w stos. Kto nie zdążył wykonać pracy w dzień, **pracował po nocach**, byleby nie narazić się na „karcer“ na Siekiernej Górze.

Chleba dawano dziennie 600 gramów (ale tylko dla tych, którzy wykonywali pracę!); obiad stanowiła porcja cuchnącej, suszonej ryby (treski), trochę zmarzniętych ziemniaków i buraków, oraz nieco kaszy, **okraszonej tłuszczem z foki.**

Wielu nie mogło znieść okropnych warunków życia i — byleby się wyrwać z tego piekła — **dobrowolnie kaleczyło się.** Poprostu siekierą **odrąbywali sobie kilka palców u rąk.**

Strażnicy jednak zauważyli, że wypadki okaleczeń mnożą się, przeto rannego **nie odstawiano do szpitala,** lecz pozostawiano na pastwę losu.

P. Cybulski opowiadał o swym towarzyszu niedoli, niej. **Galicynie**, który — zachorowawszy — pozostał w baraku. Strażnicy wypędzili go do lasu. Galicyn osłabiony upadł na ziemię. Wówczas na polecenie strażnika **żołnierz zaczął walić go kolbą karabinu.** Z połamanemi żebrami odwieziono nieszczęśliwego chorego **do szpitala.** Skonał niebawem.

W czasie epidemji tyfusu p. Cybulski był asystentem lekarza w szpitalu. **Na 3.600 chorych było zaledwie 4 lekarzy!**

Na wyspy Sołowieckie doszła w swoim czasie wiadomość o zabiciu posła sowieckiego w Polsce, **Wojkowa** przez Kowerdę. **W nocy zbudzono zesłańców, kazano odliczyć i co 10-tego rozstrzelano.**

— **To za Wojkowa!** — mówili strażnicy.

W r. 1927 skończyła się kaźń p. Cybulskiego. Był on jednym z tych nielicznych, którzy cało (choć nie zdrowo) opuścili Sołówki. Na 478 Polaków w r. 1924 — opuściło kaźń sołowiecką **tylko 12-tu...**

Ogólna liczba zesłańców na Sołówkach wynosi 300.000 osób; przy kopaniu kanału: Morze Białe—Bałtyk pracowało **160.000** tych nowoczesnych niewolników wśród niesłychanie ciężkich warunków, wśród plag i karcerów, a nierzadko i kuli...

Z 12-tu żywych Polaków, którzy opuścili Sołówki, 3-ch choruje na gruźlicę, dwu znalazło się w Tworkach...

P. Cybulski wyjechał najpierw do Leningradu, potem do Moskwy. W Leningradzie na ulicach **nędza, ludzie chodzą przygnębieni i smutni, rozmawiają szeptem w obawie przed szpiclami.** Ale donosiciele czyhają nietylko na ulicach, lecz i w domach. **Są nimi — dzieci.** Za garść słodyczy, czy trochę pieniędzy donoszą one GPU. o nastrojach w rodzinie i **terroryzują w ten sposób rodziców.**

DZIECI, DZIECI...

Prelegent wyjechał z Moskwy do Weronezu,

Życie gospodarcze.

Obowiązek gmin dostarczania mieszkań nauczycielom.

Osobną instrukcją, rozesłaną wojewodom, uregulowało ministerstwo spraw wewnętrznych sprawę **obowiązku gmin dostarczania nauczycielom szkół powsz. mieszkań**, wzgl. wypłacania im **dodatku mieszkaniowego**. W myśl tej instrukcji, nauczycielka, której mąż jest również nauczycielem korzystającym z bezpłatnego mieszkania, **nie otrzymuje dodatku mieszkaniowego.** Również nie ma prawa do dodatku mieszkaniowego **nauczycielka mieszkająca przy mężu, który jest urzędnikiem państwowym** albo samorządowym i otrzymuje bezpłatne mieszkanie albo dodatek mieszkaniowy.

Nauczyciele mieszkający w **domach własnych nie tracą prawa do dodatku mieszkaniowego,** jednak odmowa przyjęcia mieszkania w budynku szkolnym, zwalnia gminę od obowiązku wypłacania dodatku mieszkaniowego. Dodatek mieszkaniowy nie należy się nauczycielowi, zajmującemu etat nauczycielski w pewnej gminie, ale **nie pełniącemu w niej faktycznie obowiązków nauczycielskich,** przydzielonemu do służby administracyjnej lub do pracy w szkołach zagranicą. Natomiast nauczyciele urlopowani celem dalszego kształcenia się, oraz nauczyciele, którzy otrzymali urlop dla poratowania zdrowia, nie tracą prawa do dodatku mieszkaniowego.

„Warunek" w nowym kodeksie zobowiązań „notarjusz" w świetle nowego prawa.

Odczyty w Krakowskiem Tow. Prawniczem.

Ostatnie dwa zebrania w Krakowskiem Towarzystwie Prawniczem wypełniły odczyty **prof. U. J. dra Gwiazdomorskiego** oraz mecenasa **Wiktora Natansona** z Warszawy na tematy bardzo aktualne.

Pierwszy z prelegentów omawiał nader subtelnie i interesująco kwestję „**warunku**" w nowym kodeksie zobowiązań, poddając wnikliwej krytyce niektóre postanowienia ustawy.

P. Natanson, redaktor „Przeglądu Notarjalnego" poświęcił swój pięknie wypowiedziany odczyt **analizie pojęcia notarjusza** w **nowem prawie o notarjacie,** który powinien być wolnym zawodem o zaufaniu publicznem.

W ciekawych dyskusjach na powyższe tematy zabrali głos: prezes Towarzystwa p. dziekan **Gołąb**, wiceprezes dr. **Kraus**, asystent Un. Jag. dr. **Kostórkiewicz** i wielu innych.

Obroty na giełdach zbozowych wzrosły.

Obroty na naszych giełdach zbożowo-towarowych **stale wzrastają.** Jest to bardzo ważne z tego względu, że ceny giełdowe są o 10—20 proc. i więcej wyższe od t. zw. cen miejscowych. Nie trzeba dodawać, jak wiele rolnictwo nasze traci na tem, nieznaczną ilość tylko sprzedawanego zboża przeprowadzając przez giełdy.

W styczniu r. b. na wszystkich 9 giełdach naszego kraju dokonano 14.551 tranzakcyj, ilość sprzedanego zboża lub produktów przemiału (mąki i otrąb) wynosiła 271.023 tonny. W porównaniu ze styczniem br. obroty obecne zwiększyły się o 33.5%.

Giełda krakowska.

Kraków 5 marca. Giełda: 4 proc. skonwertowane listy zastawne b. Banku Krajowego 62.50. Dolar 5.29—5.32. Londyn 26.85—27.20, Szwajcarja 171.25—171.75, Berlin 210—210.50.

---

gdzie miał pozostać pod opieką policji przez 3 lata. Zastanowiła go wielka ilość dzieci — bezdomnych dzieci — które przesiadywały na dworcu i ulicach. Wdał się z niemi w rozmowę, kupił im herbaty. Od bufetowej dowiedział się niejednej ciekawej rzeczy.

Bezdomne dzieci ciągną tysiącami od wioski do wioski, robiąc napady po drodze; zdarzyło się, że **gromada wyrostków zabiła chłopa,** jadącego wozem, konia zaś wyrostki odprowadziły do lasu, zabiły go i upiekli nad ogniem.

Ze strony państwa czyni się dla dzieci bardzo mało: zbudowano tylko **kilka wzorowych zakładów wychowawczych,** przeznaczonych jednak głównie... dla turystów, by mogli je podziwiać...

Pozatem zdarzyło się, że w Archangielsku załadowano około 2—3 tys. dzieci na barki i **zatopiono je w morzu.** Rząd tłumaczył się, że były to dzieci **syfilityczne**... Syfilis grasuje nagminnie wśród niedorosłej młodzieży; około 85 proc. dzieci jest chorych wenerycznie, a to wskutek przedwczesnych stosunków cielesnych.

Dziecko staje się dla rodziny (bardzo zresztą rozchwianej) **ciężarem i niepotrzebną zawadą;** wobec częstych rozwodów **zanika w rodzinie miłość do dziecka** i wypędza się je poprostu na ulicę, „by zarabiało na chleb". Stąd rekrutuje się **ogromna liczba bezdomnych dzieci.**

Następnie prelegent omówił stosunki sowieckie na wsi, w szkołach i przedstawił dalsze swe koleje. K. N.

Delegacje Rady miejskiej i komisje Zarządu m.

Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa, ustalono następujący skład **delegacji** Rady m.:

Do Rady Szkolnej: Bobrowska Br., Ehrlich Samuel, Dr. Floczyk, Dr. Szyszko.

Do Szkoły ekonomiczno-Handlowej: Dr Chan, Jakubowski Eug., Dr. Radzyński Rudolf.

Do m. Wydziału szkół dokształ.: Kuhn Jan, Przybyś Kazimierz, Rąb Stan., Różycki Andrzej, inż. Taubman Henryk.

Do Szkoły Gospodarstwa dom.: Dyr. Przybylska Zofja, Rychłowska Stan.

Do Szkoły rzemiosł: Ostrowski Witold, Różycki Andrzej.

Do Fundacji Chronowskich: Dr. Bogdanowski Winc., Lubieńska Róża.

Do Spółki Drogowej Wola Justowska: Dr. Kannenberg, wicedyr. BGK., Dr. Korolewicz Bolesław, inż. Skoczylas Stan., inż. Strojek Stefan, Wyrwał Józef.

Do Komitetu Rozbudowy m. Krakowa: Burtan Stan., Lubieńska Róża, Dr. Radzyński Rudolf, inż. Skoczylas Stan.

Do Domu wycieczkowego: Ostrowski Witold, Ritterman Aleksander.

Do Fundacji im. bł. p. Sarego: Dr. Landau Ignacy, prof. Dr. Nowak Juljan.

Do sądu konkursowego nagrody literackiej: prof. Dr. Kumaniecki Kaz. Rostworowski Karol Hubert, Schroeder Artur i pos. Dr. Szyszko.

Ponadto **Zarząd** miasta powołał do życia następujące **komisje:**

I. Komisja dla propagandy i turystyki: Ławnik Dr. Floczyk. Z Rady m.: Bator Rud., Dabrowski Marjan, mgr. Dymek Stanisław, Dr. Kwieciński Zdzisław, Dr. Nowak Juljan, Schroeder Art., Stempel Feiwel, Szarski Adam, Dr. Szyszko Michał, Z poza Rady: Dr. Dobrzycki Jerzy, Dr Fussman Józef, Goetel Walery, prof. Ak. G., Muczkowski Józef emer. sędzia, Żychowicz Władysław wicedyr. Ubezp. Społ.

II. Muzealna: Ławnik Dr. Chan. Z Rady m.: Aleksandrowicz Zygmunt, Karton Stanisław, Dąbrowski Marjan, Kostrzewska Maria, Dr. Kumaniecki Kazimierz, Dr. Nowak Juljan, Ostrowski Witołd, Schroeder Artur, Dr. Szyszko Michał. Z poza Rady: Jarocki Władysław, prof. Ak. Sztuk Pięknych, Dr. Komornicki Stefan doc. kustosz muz. Czartoryskich, Lachecki Marc. stolarz, Mączyński Franciszek arch., Pronaszko Zb., art. mal.

III. Teatralna: Ławnik Dr. Radzyński Rudolf. Z Rady m.: Dąbrowski Marjan, Dr. Kumaniecki Kazimierz, Rostworowski Karol Hubert, Schroeder Artur, Szyszko Michał. Z poza Rady Dr. Flach Józef, Gałuszka Al., literat, Godecki Marjan Bron. kurator, p. Grzybowska Krystyna, Dr. Kudliński literat, Żychowicz Wład., wicedyrektor Ubezp. Społ.

IV. **Rady artystycznej:** Ławnik Dr Chan Aug., Z Rady: Aleksandrowicz Zygm., Dr. Korolewicz Bolesław, Dr Nowak Juljan, Rostworowiski K. H., Schroeder Artur. — Z poza Rady: Brzeziński Kaz., inż. Czaplicki Stan., Dr. Dobrzycki, Dzieliński Kaz., art. mal., Mączyński Franciszek arch., Pronaszko Zb. art. mal., inż. arch. Struszkiewicz Jerzy, inż. Treter Bohdan, Zarzycki Wiesław.

V. **Dla przedsiębiorstw elektrycz. gaz. i miejsk. Zakł. ceramicznych.** Ławnik Dr. Radzyński R. Z Rady: Dr. Bogdanowski W., Czerwieniec Stefan, Freund Fryderyk, Jakubowski Eugenjusz, Dr. Kwieciński Zdzisław, Ostrowski Witold, Prochownik Kaz., Schechter Sam., Żak Rudolf. Z poza Rady: Dr. Cybulski Kazimierz, prof. P. szk. przemysł., Illukiewicz Leon, inż. Dr. Krauze Jan prof. Ak. G., Dr. Merz Ludwik, Pachoński Henryk wł. realności.

VI. **Techniczna dla wodoc., kan., dróg, Zakł., czyszcz. m. i Straży poż.:** Ławnik Burtan Stan. Z Rady: Dr. Czuchajowski Bol., Lazar Ludwik, Lisiński Leon, ks. Dr Niemczyński Józef, Przybyś Kazimierz, inż. Taubman Henryk, inż. Warth Ludwik, Wyrwał Józef. Z poza Rady: prof. Bujwid Odo, inż. Spiss Ludw., inż. Dr. Taub Józef, inż. Wierzchowski prof. P. szk. przemysł. inż. Dawidowski, Miklasiński J.

VII. **Dla Rzeźni i Targowicy m.:** Ławnik Dr. Radzyński. Z Rady: Czerwieniec Stefan, Ehrlich Em., Dr. Korolewicz Bolesław, Dr. Kuśnierz Bronisław, Dr. Rozmarynowicz B., Różycki Andrzej, Szarski Ad. Z poza Rady: inż. Drobniak Fr., Dembiński E., Płatek Wład. majster piek., Winiarski Wład., wicedyr. Izby rzem.

VIII. **Sprawunkowa:** Ławnik Kuhn J. Z Rady: Dr. Bogdanowski, Cekiera Stanisław, Jakubowski Eug., Kostrzewska M., Rąb Stanisław, Rosenblum Wolf, Żak Rudolf., Z poza Rady: Dutkiewicz Władysław Marc. kupiec, Jędrzejowski Al., prez. Zjednoczenia mieszcz., Stankiewicz Wojciech majster krawiecki.

IX. **Plantacyj i ogrod. m.:** Ławnik Dr. Pelzling M. Z Rady: Dziedzic Jan, Dr. Korolewicz Bol., Dr. Kwieciński Zdz., Matula Władysław, Rychłowska Stan., Szyf Marj., ks. Dr. Szymeczko Jan. Z poza Rady: Hajdziński Ant. ogr., Kamberski Mieczysław przem. Paluch Al. ogr., Dr. Rouppert Kaz. prof. U. J., Dr. Sokołowski St. prof. U. J., Dr. Szafer Władysław prof. U. J.

X. **Komitet Budowy Muzeum Narodowego.** Ławnik Łubieńska Róża. Z Rady: Bobrowska Bron., Dąbrowski Marjan, Dr. Dyboski Tad., Dr. Jelonek Kaz., Karton Stanisław, Ostrowski Wit., Dr. Schwarzbart Iz., Skotnicki Ad., Dr. Szyszko Mich., Wohl Art. Z poza Rady: Epstein Tadeusz prezes Izby Przem.-Handl. Dr. Flach J., Dr. Gałęzowski J. prof. Ak. Sztuk Pięknych, Dr. Jarszyński Zygm., em. prezes poczt. inż. Dr. Krauze J. prof. Ak. G., inż. Dr Merz Ludwik, Pusłowski Ksawery, Dr Rouppert Kaz. prof. U. J., Sawicki Jan podm. mur., inż: Skarżeński L. dyr. firmy Zieleniewski inż. Strojek Stefan, inż. Dr. Taub Józef, inż. Wierzchowski W. prof. szkoły przem.

Nadmieniamy, że wszyscy oznaczeni jako należący do składów komisyj z poza Rady m., są mieszkańcami miasta Krakowa, posiadającymi prawo wybieralności do Rady m.

Kalendarz podatkowy na marzec.

W marcu płatne są następujące podatki:

Do 15 marca — **zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934** w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lutym rb. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 marca — **zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za IV kwartał 1933 roku,** przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionych w poprzednim ustępie;

W tym samym terminie płatna jest też zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego **podatku od dochodu,** osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w lutym rb.

Do 5 marca — wpłata ¼ **części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikających z kumulacji uposażeń** otrzymanych w ciągu 1933 r. od różnych służbodawców.

Do 5 marca — **podatek od energji elektrycznej,** pobranej przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16. do 28 lutego rb.; do dnia 20 marca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni marca rb.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia.

Ponadto płatne są w marcu rb. **zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w marcu rb.,** tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Tydzień ubiegły na giełdach zagranicznych.

Poprawa kursu lira i funta oraz stabilizacja dolara na poziomie zbliżonym do nowego parytetu przyczyniły się **do zmniejszenia wahań kursowych na rynkach papierów wartościowych.** Obroty zarówno na giełdach amerykańskich, jak i europejskich były małe, nastrój spokojny.

Na **giełdzie nowojorskiej** panowała początkowo tendencja słaba, wywołana zniżką cen surowców oraz wiadomościami o **zatargu między pracodawcami a robotnikami w kilku gałęziach przemysłu.** Do osłabienia nastrojów przyczynił się także **brak poważniejszych zleceń zagranicznych.** Środek tygodnia przyniósł jednak **lekką poprawę** spowodowaną pogłoskami, jakoby projekt ustawy o kontroli państwowej nad giełdami wskutek licznych protestów nadchodzących ze wszystkich prawie dziedzin życia gospodarczego, miał ulec gruntownej reformie. **Papiery polskie** miały naogół usposobienie mocniejsze. W dniu 2 marca notowano (w nawiasach cyfry z 24 lutego r. b.): 8% Poż. Dillona 80.00 (79.25), 7% Poż. Stab. 97.00 (96.50), 6% Poż. Dol. 67.00 (67.25), 7% Poż. m. Warszawy 60.62 (59.00); 7% Poż. Śląska 61.25 (60.25).

Na giełdzie londyńskiej dało się zauważyć nieco większe ożywienie w dziale akcyj przemysłowych, spowodowane **pomyślnemi wynikami finansowemi w przemyśle sztucznego jedwabiu** i kilku innych gałęziach. **Giełda paryska** wykazywała nastrój spokojny; tranzakcje akcjami były małe, większe ożywienie ujawniły początkowo renty, wkońcu jednak obroty i temi papierami osłabły. **W Amsterdamie** przeważał nastrój słaby. Kursy Philipsa kształtowały się zniżkowo, lekką poprawę osiągnęły akcje kauczukowe i cukrowe. Na **giełdzie berlińskiej** nastąpiło lekkie ożywienie, wywołane zakupami ze strony publiczności. Czołowe papiery wykazały dość znaczną zwyżkę. Natomiast renty były słabsze i mało ruchliwe. Również na **giełdzie wiedeńskiej** panowało ożywienie, przyczem interesowano się szczególnie akcjami przemysłowemi.

Sytuacja na **giełdzie warszawskiej** zmianie nie uległa. Kursy **akcyj przemysłowych lekko się podniosły,** natomiast akcje **Banku Polskiego,** które ze względu na uchwaloną przez Walne Zgromadzenie dywidendę w kwocie 8 zł. od akcji, **notowane** były wkońcu tygodnia bez kuponu, **uległy zniżce.**

———:ooo:———

„Najazd naciągaczy na Łódź".

Przedsiębiorstwa łódzkie stały się w ostatnich czasach terenem eksploatacji ze strony różnych, warszawskich przeważnie, akwizytorów, narzucających fabrykom, przedsiębiorstwom i instytucjom ogłoszenia i wydawnictwa na cele rzekomo „społeczne" a w rzeczywistości zgarniających lwią część zysków do nienasyconej nigdy kieszeni. Łódzki „Głos Poranny" zamieszcza ciekawe uwagi o tych akwizytorach, nawiedzających firmy handlowe i przemysłowe:

„...Obwieszeni medalami, powołując się na najwyżej postawione osobistości, wyłudzają, co się da.

Onegdaj był u mnie wykwintny, wymowny i bezczelny pan, przywożąc mi **pozdrowienie od rozwiedzionej żony ministra,** której nigdy w życiu nie widziałem i **słynnego redaktora,** którego znam z kiepskich artykułów politycznych. Ogłuszywszy mię półgodzinnem przemówieniem, usiłował opadłego z sił **naciągnąć na drogie ogłoszenie w nieczytanem przez nikogo piśmie.** Nie mogąc dać sobie rady ze sprycjarzem, wezwałem kolegę, którego barki wzbudzają powszechny szacunek w Łodzi. To poskutkowało.

Po Łodzi tuła się **dziesiątki i setki takich panów,** którzy nie orząc i nie siejąc, mieszkają w Grand-Hotelu i biesiadują w Tivoli.

A mamy tyle nędzy w Łodzi, tyle instytucji dobroczynnych, które łakną grosza, tyle zainicjowanych prac o doniosłem znaczeniu społecznem.

Jak długo jeszcze importowane z poza Łodzi ptaki niebieskie będą nawiedzać łatwowiernych i wyfruwać w stronę stolicy z napęczniałemi trzosami?

Jak długo jeszcze będzie sobie łodzianin pozwalał wmawiać przez złotoustych pędziwiatrów i darmozjadów, że popierając dziesiątkami i setkami złotych importowane wydawnictwa, pełni robotę państwowo-twórczą, w myśl wskazań itd.?

Należy temu raz na zawsze kres położyć. Niech nikt nie lęka się umedalowanych panów, z których adwokackich ust płynie groźba, pomieszana z miodem, a przyprawiona nazwiskami ministrów, generałów, posłów i innych dygnitarzy.

Chwyt za kołnierz, bieg przyśpieszony

z wydrwigroszem i uderzenie o drzwi jego akwizytorskiem ciałem. To sprawi wkrótce, że ów klan zawodow. wyzyskiwaczy będzie omijał okolice Łodzi jak zagazowane. Zyskają na tem miejscowe instytucje i zapoczątkowane wielkie dzieła społeczne, zyskają także umęczone przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe“.

———:o()o:———

Radjo.

Środa, 7 marca 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; g. 11.40: Przegląd prasy; 11.50: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Muzyka popularna: 12.30: Wiadomości meteorolog.: 12.55: Dziennik południowy z Warszawy; 15.25 Transmisja z Warszawy; 15.40: Płyty; 15.55: Transmisje z Warszawy: 16.40: Odczyt „O poezji współczesnej“; 16.55: Transmisje z Warsz.; 17.50: Płyty; 18: Odczyt: „Tajemnicze głębie oceanu“; 18.20: Muzyka lekka z Warszawy; g. 18.45: Program na dz. następny; 18.50 Skrzynka techniczna: 19.05: Transmisje z Warszawy; 19.30: Transmisja z Pragi Czeskiej: „Dwie wdowy“, opera. W przerwie dziennik wiecz. z Warszawy oraz lokalne wiadomości sportowe: 22: Transmisje z Warszawy: 22.40: Płyty.

Lwów (377.4 m). Godz. 16.10. Skrzynka pocztowa dla dzieci; 16.40: Listy i programy; g. 17.50: Akcja „Radjo — dzieciom“: 18.48: Najciekawsze zjawiska z dziedziny językowej.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 7.05 Gimnastyka: 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego: 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repertuar teatrów: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.05: Muzyka popul. (płyty): 12.30: Wiadomości meteorol.; 12.33: D. c. muzyki z płyt; 12.55: Dziennik południowy; 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim: 15.30: Wiadomości gospodarcze: 15.40: Muzyka jazzowa (płyty); 15.55: Recital śpiewaczy: 16.10; Program dla dzieci; 16.40: Skrzynka pocztowa: 16.55: Koncert wojsk.; 17.25: Recital fortepianowy; 17.50: Skrzynka pocztowa rolnicza; 18: Odczyt z Krakowa: 18.20: Muzyka lekka; 18.45: Program na dzień następny; 18.50: Rozmaitości: g. 19.10: Literatura na Capri (feljeton); 19.25: „Myśli wybrane“: 19.30: „Dwie wdowy“, opera, W przerwie ok. 20.28: Wiadomości sportowe: 22: „Sen poranka wiosennego“ (felj.); 22.15: Muzyka taneczna: 22.40: Odczyt w jęz. angielskim pt. „O kursach wakacyjnych dla cudzoziemców; 23: Wiadomości meteorol. i komunikat policyjny: 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Katowice (395.8 m). Godz. 16.40: Skrzynka pocztowa; 17.50 Wiadomości Zw. Wynalazców; 18.55: „Z życia współczesnej Ameryki Północnej — o farmerze“; 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Po zamknięciu kroniki

Zabił żonę i siebie.

Dnia 4 b. m. około godz. 20-tej, na łąkach u wylotu ul. Kawiory, została postrzelona w tył głowy i pobita Helena Galowa, lat 27, posługaczka szpitala SS. Miłosierdzia w Krakowie, na tle nieporozumień małżeńskich przez swego męża Piotra, lat 30, robotnika z Rybnej, z którym od dwóch lat nie żyła wspólnie. Gala po tym czynie udał się na pola obok Cichego Kącika, gdzie popełnił samobójstwo, oddając do siebie strzał w głowę. Galową wezwanem Pogotowiem ratunkowem przewieziono do szpitala św. Łazarza, zaś zwłoki Gala przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Zuchwała kradzież kosztowności w Podgórzu.

W niedzielę między godz. 16 a 20 dokonano zuchwałej kradzieży w Podgórzu przy ul. Krakusa 8 w mieszkaniu Z. **Ehrlicha** na I piętrze. Złodzieje skradli **zastawę srebrną, naszyjnik, szpilkę z brylantami, dwa kilimy i zegarek Longines.** Przedmioty skradzione przedstawiały wartość 2.000 zł. Sprawca kradzieży nieznany.

Zajścia w Kłobucku

Częstochowa, 5. 3. (PAT). W dniu 4 bm. odbyło się w kościele parafj. w Kłobucku nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Grotkowskiego i Wacławskiego, staraniem miejscowej placówki Stronnictwa Narodowego. Po nabożeństwie członkowie Stronnictwa Narodowego wyszedłszy z kościoła **usiłowali uformować pochód,** przeważnie z pośród przygodnych obserwatorów, rekrutujących się z przybyłych do kościoła włościan, do czego jednak policja nie dopuściła. Zgromadzeni wznosząc okrzyki „oddać aresztowanych“ (szło o aresztowanych dwa dni temu uczestników napadu na grupę miejscowych kupców żydowskich — przyp. Red.) **podzielili się na dwie grupy,** z których jedna **rozpierzchła się w bocznych zaułkach, druga zaś przedostała się na cmentarz kościelny, znajdujący się naprzeciw posterunku Policji Państwowej i poczęła obrzucać budynek posterunku kamieniami, wybijając kilka szyb.** Wobec agresywnej postawy atakujących, oraz nieusłuchania wezwania do rozejścia się komendant powiatowy policji **dał wgórę strzał ostrzegawczy,** który spowodował **natychmiastowe uspokojenie się i ucieczkę zgromadzonych.** Po zlikwidowaniu zajścia nastąpiło w mieście **całkowite uspokojenie.** Dochodzenia w sprawie napadu na kupców żydowskich i awantur na cmentarzu **prowadzą miejscowe władze.**

———:o()o:———

Goebbels o odwiecznym sporze Francji i Niemiec

Paryż, 5 marca. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Matin'a“ w Berlinie minister propagandy dr. Goebbels m. in. oświadczył:

„Jestem pewny, że większość poczynań naszego rządu zdolna jest wpoić w naród francuski przekonanie, iż **pragniemy zlikwidować krwawe stosunki między obydwoma narodami, jakie istniały od kilkuset lat.** Nasz wódz Hitler podkreślił z naciskiem, że po ostatecznem uregulowaniu sprawy Zagłębia Saary, **między Francją a Niemcami nie będzie już żadnej terytorjalnej kwestji spornej.**

Na uwagę korespondenta, że

DĄŻNOŚĆ NIEMIEC DO DOZBROJENIA NIEPOKOI FRANCJĘ,

Goebbels oświadczył:

„Jeśli przypatrzymy się naszemu położeniu geograficznemu, zobaczymy, że z małemi wyjątkami na północy i południu kraju, **nie posiadamy granic naturalnych. Poza tem całe Niemcy otoczone są narodami znajdującymi się w stadjum rozwoju.** Znajdując się w sercu kontynentu europejskiego **musimy równym krokiem maszerować z innemi narodami.** Staje się też łatwo zrozumiałem, że w ten sposób

KWESTJA RÓWNOUPRAWNIENIA JEST DLA NAS KWESTJĄ ŻYCIA I ŚMIERCI.

Czyż wszystkie **awjomatki i licznie po świecie rozmieszczone morskie bazy operacyjne, istnieją tylko z powodu niebezpieczeństwa niemieckiego?** Jakakolwiek jest tego przyczyna, żaden odpowiedzialny mąż stanu nie może dopuścić, aby naród jego na zawsze pozostał bezbronny i wystawiony na możliwość ataku, tem bardziej, gdy z powodu rozwoju lotnictwa **należy się liczyć w przyszłości z możliwościami zniszczenia o nie dających się dziś ocenić rozmiarach.** Idzie nam o otrzymanie najelementarniejszego prawa obrony własnej, tak jak nie mamy za złe narodowi francuskiemu gdy troszczy się o swoje bezpieczeństwo. Chodzi zatem **nie o dozbrojenie, lecz raczej o uspokojenie umysłów“.**

Poruszając kwestję **solidaryzowania się narodu niemieckiego z polityką rządu Rzeszy,** Goebbels oświadczył: „Plebiscyt z 12 listopada wykazał, że **przygniatająca większość wypowiedziała się za polityką pokojową kanclerza. Uregulowanie zatargu polsko-niemieckiego** dowodzi, że w dziedzinie rozbrojenia moralnego Niemcy służyć mogą za przykład.

TAKIEGO POKOJU ŻYCZYMY SOBIE ZE WSZYSTKIEMI NARODAMI,

które nam nie odmówią równouprawnienia“.

Na zakończenie Goebbels **zdementował pogłoski o nieporozumieniach w łonie rządu Rzeszy,** zaznaczając, że Hitler nie musi rozkazywać, gdyż życzenia jego są natychmiast **spełniane na najlżejszy gest z jego strony.**

Wbrew zapewnieniom — przygotowania do restauracji Habsburgów w toku.

Budapeszt. (PAT.). Urzędowy „Függetlenseg“ przynosi z Wiednia sensacyjną wiadomość, że **mimo uspokajających oświadczeń kompetentnych kół politycznych, nastąpią w najbliższym czasie konkretne zarządzenia, celem przeprowadzenia restauracji Habsburgów.** Zarządzenia te dzielić się mają na 4 etapy:

1) Unieważnienie ustawy detronizacyjnej, 2) sprowadzenie zwłok cesarza Karola, 3) zezwolenie na pobyt w Austrji b. cesarzowej Zycie i arcyksięciu Ottonowi, 4) próba osadzenia Ottona na tronie.

Celem przeprowadzenia tych planów, legitymiści austrjaccy **nawiązali kontakt z legitymistami węgierskimi** którzy zobowiązali się do spokojnego zachowania, jak gdyby nie wiedzieli, co ma nastąpić w Austrji. Poważne koła polityczne Austrji **śledzą z niepokojem poczynania austrjacko-węgierskich legitymistów** mimo ochłodzenia ich nadziei przez ministra Barthou. Łączność między austrjacko-węgierskimi legitymistami a zamkiem Steenockerzeli w Belgji, w którym zamieszkuje arcyksiążę Otton, **jest regularnie utrzymywana przez obywateli austrjackich i cudzoziemskich.**

Wiedeń 5 marca. Koła polityczne obiega pogłoska, wedle której austrjacka rada ministrów na jednem z najbliższych posiedzeń ma znieść ustawę z r. 1919 w sprawie wydalenia rodziny Habsburgów z Austrji.

Uprawnienia dyktatorskie dla kanclerza Austrji.

Wiedeń 5 marca. Jak z kół politycznych donoszą, z końcem bieżącego tygodnia **wydana zostanie tymczasowa konstytucja, która upoważni rząd do wykonywania władzy za pomocą dekretów.**

Do czasu wprowadzenia nowej konsytucji w Austrji **otrzyma kanclerz pełnomocnictwa dyktatorskie. Także nowa konstytucja** ma upoważniać kanclerza do wydawania dekretów **z mocą ustawy.**

Samolot ratowniczy dotarł do rozbitków „Czeluskina“.

KOBIETY I DZIECI WYRATOWANE.

Moskwa. (PAT.). W Moskwie otrzymano radjogram z obozu rozbitków „Czeluskina“, podpisany przez prof. Schmidta, że dzisiaj dnia 5 marca przy 40 stopniowym mrozie **samolot „ANT IV“** pilotowany przez lotnika Lapidewskiego w towarzystwie lotnika Pietrowa wystartował z Kuellen, **dotarł szczęśliwie do obozu rozbitków „Czeluskina“, skąd zabrał 10 kobiet i dwoje dzieci i dostarczył je szczęśliwie na przylądek Kuellen. W obozie pozostaje zatem 89 mężczyzn.** W razie utrzymania się pomyślnej pogody, **samolot ma kontynuować akcję.**

Niezależnie od tego przedsiębrana jest akcja **ratunkowa z Alaski** przez lotników **Lewoniewskiego i Słepniewa,** oraz badacza polarnego **Uszakowa** w porozumieniu **z amerykańskiem towarzystwem Pan-American Airwnys.** W Nome gotów jest do odlotu szybkobieżny samolot, **mogący dolecieć do obozu rozbitków** w ciągu **3 godzin.** Statek **„Smoleńsk“** z 7 samolotami na pokładzie i statek **„Stalingred“** z dwoma, które 28 lutego wyruszyły z Władywostoku i Pietropawłowska na Kamczatkę, **zbliżają się** — według ostatnich wiadomości — **do cieśniny Beryng**a. Lotnik **Wodopianow** będzie usiłował dostać się do rozbitków **z Chabarowska przez Syberję północno-wschodnią.** Na wypadek przeciągania się akcji ratunkowej, w stoczni leningradzkiej spiesznie wykańczany jest **remont łamacza lodów „Krasin I.“ i „Liedtke“.**

Podziękowanie.

Pełna wdzięczności za serdeczną, bezinteresowną opiekę i nadzwyczajną troskliwość okazywaną w czasie choroby mego Męża ś. p.

JANA PUCHAŁKI

składam gorące podziękowanie Czcigodnym O. O. Bonifratrom, J.W. P.P. Prymarjuszowi dr. Stanisławowi Łapińskiemu, dr. Bolesławowi Komorowskiemu, dr. Paul. Waserberg, dr. Józefowi Katznerowi oraz Wszystkim P. P. Lekarzom Szpitala OO. Bonifratrów oraz Tym którzy złożyli dowody pamięci w czasie choroby ś. p. Mężowi. Poczuwam się również do obowiązku złożenia serdecznej podzięki za zajęcie się pogrzebem i opiekę w tej ciężkiej dla mnie chwili J.W.P.P. Dyrektorowi Pachońskiemu i Radcy Rąbowi,

Wdowa z dziećmi.

Zgon pos. Smulikowskiego.

Warszawa, 5. 3. (PAT). Dzisiaj o godzinie 6-ej rano **zmarł w Warszawie poseł na Sejm** Juljan Smulikowski. Był on znanym działaczem **w organizacjach zawodowych nauczycielskich, założycielem i wceprezesem Związku nauczycielstwa polskiego.** Od roku 1919 był posłem na Sejm. W czasie ostatniej kadencji sejmowej uzyskał mandat z listy BB **w okręgu** Nowy Sącz i był członkiem komisji oświatowej Sejmu.

W miejsce śp. posła Smulikowskiego wejdzie do Sejmu z listy B. B. **Jan Łobodziński,** inwalida wojenny.

KLUB CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNY W SEJMIE.

Warszawa 5. 3. (Telef. wł.). W Sejmie powstał nowy dwuosobowy klub pod nazwą **Klubu Chrześcijańsko-Społecznego.** W skład jego wchodzą posłowie **Bryła i Pobożny.** Ks. Szydelski na razie wstąpienia do tego Klubu nie zgłosił.

BUDOWA DRÓG TRWAŁYCH.

Warszawa, 5-go marca. (Telef. wł.). **W dniu 8 marca odbędzie się w Ministerstwie Komunikacji przetarg na budowę nowoczesnych dróg trwałych, na długości stukilkudziesięciu kilometrów.**

WYBORY DO RAD MIEJSKICH — W MAJU.

Warszawa 5. 3. (Telef. wł.). Wybory do rad miejskich na terenie województw centralnych i wschodnich **odbędą się w maju,** z wyjątkiem wyborów w stolicy.

Faron przed sądem za oszczerstwo.

Warszawa, 5-go marca. (Telef. wł.). W sądzie okręgowym toczył się proces ks. kościoła staro-katolickiego **Farona,** oskarżonego **o zniesławienie proboszcza parafji św. Krzyża, ks. Lorka.** Faron w redagowanem przez siebie czasopiśmie „Polska Odrodzona“ zarzucił ks. Lorkowi, że z okazji nabożeństwa po tragicznej śmierci śp. Żwirki i Wigury, zażądał 8.000 zł.

Faron nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, **twierdząc że wzmiankę przedrukował za pismem rosyjskiem „Molwa“. Okazuje się,** że w „Molwie“ wymieniona była **kwota 800 zł.** Faron tłumaczył się że powstał **błąd zecerski (!) który zamienił 800 zł. na 8.000 zł.** Sąd okręgowy wydał wyrok **skazujący redaktora odpowiedzialnego „Polski Odrodzonej“ Poternicha na dwa miesiące bezwzględnego aresztu, a Farona uniewinnił.** Sąd Okr. oparł się na orzeczeniu Sądu Najwyższego, iż w wypadkach umieszczenia oszczerczej notatki w piśmie, odpowiada za to redaktor odpowiedzialny.

——o:o——

Paryż 5 marca. Lotnik francuski, kapitan Costes, który w sobotę wystartował z lotniska Le Bourget do Kopenhagi i **od tego czasu zaginął,** doniósł obecnie, że **znajduje się cało i zdrowo** w Monastyrze w Westfalji, **gdzie musiał lądować z powodu mgły,** uniemożliwiającej mu dalszy lot. Dziś w południe Costes **wystartował w dalszą podróż do Kopenhagi.**

Król. Huta. (PAT). Pomiędzy przedstawicielami **huty Wspólnoty Interesów i huty Pokoju a rządem niemieckim** toczą się **obecnie pertraktacje o dostawę 30.000 ton szyn kolejowych.** Jest nadzieja, że umowa w tej sprawie zostanie wkrótce sfinalizowana.

JÓZEF BARTÓKY: 3

Przed nowym potopem.

Przełożył z madziarskiego
DR. JAN HARAJDA.

Śmierć, wysłuchawszy sprawozdania Anioła, pokiwała siwą głową i rzekła:

— Kochany synu, wróć na ziemię i obudź te dwie niewiasty, bo w mojem cichem królestwie niemasz dla nich miejsca!

Muszą one żyć, dopóki nie odpadnie z nich zgnilizna, bo one nie zasługują na miano ludzi. Dama z „willi" nie wyobraża głębi „zagadnień duszy kobiecej", praczka zaś nie jest „męczennicą" ustroju społecznego, obie są trutniami w ludzkiem ciele. Są nędznemi wyrzutkami i społeczeństwo powinno je nauczyć, że życie to nie zabawka. Idź, idź, mój synu, śpiesz się i obudź je, pomnąc, że ciała tych, którzy nie dbają o życie, nie są godne korzystać po śmierci z dobrodziejstw mego wspomnianego państwa!

Anioł Śmierci wrócił więc na ziemię, by wypełnić otrzymany rozkaz. Bliżej miał do owej damy z willi, więc tam wstąpił najpierw. Rozpostarłszy swe skrzydła nad uśpioną, wlewał w nią życie, myśląc, że może obudzi w niej chęć poprawy.

Przy wspaniałem łożu, zarzuconem haftami i jedwabiami, stał bezmyślnie mąż, troje małych dzieci i młody lekarz, którego nagle sprowadzono. Dama podniosła powieki, rozejrzała się naokoło, wreszcie nawpół z płaczem, wyszeptała:

— Wyjdźcie stąd, miejcie wzgląd na moje nerwy! Denerwuję się na wasz widok! Niech zostanie tylko pan doktór...

Mąż i dzieci odeszli, a przy łożu chorej został tylko lekarz, który milcząc, wziął jej rękę i badał tętno. Osłabiona pani rozmarzonym wzrokiem przyglądała się poważnie, spokojnie i obojętnie twarzy młodego lekarza, a przez głowę jej przemknęła myśl, że napewno to będzie ten, który wreszcie ją naprawdę „zrozumie"!!...

Anioł Śmierci obudził zkolei Beragowa, leżącą w kawiarni pod „Sułtanem". Kelner przyglądający się ranionej kobiecie, z radością zauważył, że oddycha i podał jej zaraz kieliszek rumu, mówiąc:

— Proszę wypić, bo to wzmocni. Płacić nie potrzebujecie!

Beragowa wypiła, smakowało jej bardzo, więc zachrypłym głosem, z pewną dumą, powiedziała:

— Proszę dać jeszcze kieliszek. Mam czem płacić, nie chcę nic zadarmo!

Wypiła drugi kieliszek, zapłaciła, strzepnęła pył z sukni, przekonała się, że nikt jej nie zabrał kawałka skradzionego mydła i wyszła z kawiarni, jak gdyby nigdy nic. Anioł Śmierci czekał na nią na ulicy. Odprowadzę ją do domu — pomyślał — może ją choć jedno tchnienie Śmierci nawróci.

Beragowa spieszyła ulicą. Od czasu do czasu zatrzymywała się, przyglądając z ciekawością wystawom. Widziała i pogotowie ratunkowe, pędzące w kierunku kawiarni „Pod sułtanem", a wreszcie weszła do pierwszego kina po drodze.

Zarumienił się ze wstydu Anioł Śmierci i leciał z powrotem, gdy przelatywał nad hałaśliwem miastem, usłyszał jedno ciche westchnienie. Było to westchnienie owej „Jaśnie Pani", mieszkającej na czwartem piętrze kamienicy, gdzie Beragowa rzuciła do ognia chleb ze smalcem.

— Boże, Boże — szeptała cicho „Jaśnie Pani", jakże szczęśliwi są ci, którzy snem wiecznym zasnęli cicho...

Wzruszył się Anioł i rękę już wyciągnął, by zatrzymać tętno zmęczonego serca, ale się cofnął. Nie uczynię tego — pomyślał — bo kierując się litością, wprowadziłbym wszystkich sprawiedliwych do krainy wiecznej radości i szczęścia i pozbawiłbym ziemię najszlachetniejszych mieszkańców. I znowu mógłby jak przed pierwszym potopem zabrzmieć groźny głos Pana: „Wyniszczę to plemię jaszczurcze, które stworzyłem. Zetrę z powierzchni ziemi człowieka, bydlęta, płazy i latające w powietrzu ptaki, bo żałuję, że je stworzyłem".

Młody Anioł Śmierci, litując się mimo wszystko nad błądzącą i grzeszną ludzkością, niechybnie pędzącą ku zgubie, zajrzał do pokoju „Jaśnie Pani", do którego w tej chwili wszedł właśnie mały harcerzyk, ukłonił się grzecznie i zdyszany zaczął mówić:

— Przepraszam, babciu, że się spóźniłem, lecz na ulicy upadła jakaś kobieta i musiałem biec po pogotowie.

Babcia z miłością pogładziła po buzi wnuka, potem zaczęła krzątać się koło kolacji, przyniosła szklankę herbaty, oczywiście bez rumu, tylko z kawałeczkiem cukru i kromką suchego chleba.

Harcerzyk z apetytem zabrał się do jedzenia, a potem serdecznie zaczął dziękować babci za posiłek, obcałowując jej szorstkie i posiekane ręce od pracy. Twarz Anioła Śmierci rozjaśniła się na ten widok pogodnie. Nie, nie! Może jednak nie będzie drugiego potopu! — pomyślał — i odleciał, pełen błogiej nadziei.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Bolesza. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Kucha.